

◆ **JAN PAWEŁ II w Mistrzejowicach:** — Pragnę pozdrowić poprzez tę jedną parafię w Mistrzejowicach wszystkie parafie w Nowej Hucie, Krakowie i w całej Polsce. Pragnę im wszystkim życzyć, aby dzieło pokuty i pojednania (...) rozwijało się w nich i dojrzewało owocnie.

KONSEKRACJA mistrzejowickiej świątyni

(PAP). Najmłodsza dzielnica Krakowa — Nowa Huta. Osiedle Mistrzejowice. Po południu papieża powitał w nowym kościele pod wezwaniem Maksymiliana Kolbego kardynał Franciszek Macharski.

Do zebranych przemówił Jan Paweł II. Przypomnił dzieje budowy kościoła. Podziękował wierzniemu za ofiarność i pracę, która przyczyniła się do wzniesienia tej świątyni. Powiedział, że ludzie w

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)



● **Mimo poważnych trudności kadrowych, technologicznych i zaopatrzeniowych oraz wielu innych wynikających z tego perturbacji:**

Korzystna prognoza czerwca i półrocza

(B) O kłopotach i trudnościach trapiących kombinat w ostatnim okresie pisaliśmy wiele. Są one powszechnie znane załozdce. Jakie prognozy na podstawie wyników uzyskanych w dwóch pierwszych dekadach miesiąca oraz — uzupełniająco — po pięciu miesiącach roku wysnuć można już dziś?

Przed bezpośrednią odpowiedzią na to pytanie, kilka informacji o wynikach uzyskanych przez podstawowe jednostki produkcyjne w 20 dniach

czerwca (nadwyżki i niedobory do planu na ten okres). Koksownia przekroczyła swe zadania o 2 tys. ton, produkcja blachy czarnej zimno walcowanej i ocynowanej elektrolitycznie przebiega zgodnie z planem. Walcownia slabing

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 25 (1365) 24 VI 1983 r. Cena 5 zł

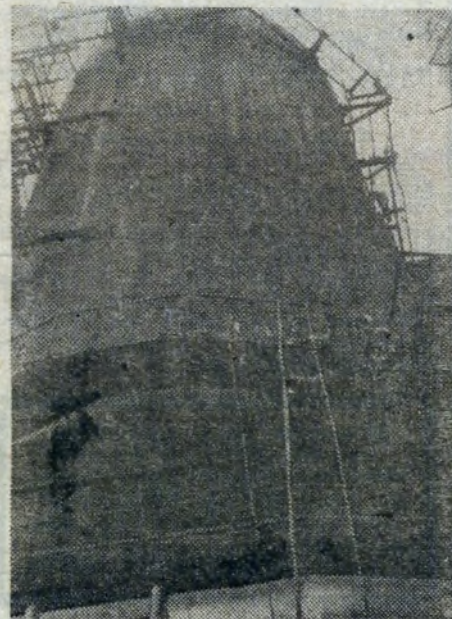
PRZYWRACANIE DO PIONU

ADAM RYMONT

Jest czwartek, 16 czerwca. Godzina 12.45. We wnętrzu remontowanego, pozbawionego wymurówki skrajnego segmentu nagrzewnicy wielkiego pieca nr 4 trwa ostatnia odprawa. Mgr inż. Krzysztof Zawiliński jeszcze raz przypomina obsadę poszczególnych stanowisk, objaśnia zasady kontaktu przy pomocy krótkofalówek. Za chwilę osiemnastoosobowy zespół z Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych rozpocznie bezprecedensową w kraju, a najprawdopodobniej również w Europie, próbę wrócenia do pionu stalowej wieży nagrzewnicy. W płataninie kabli uwiązują się pracownicy Instytutu Materiałów i Konstrukcji Budowlanych Politechniki Krakowskiej. Montują czujniki tensometryczne, które będą mierzyć naprężenia, powstające w panczeru podczas prostowania. Zbliży się decydująca faza operacji. Wszyscy postronni obserwatorzy proszeni są o przejście poza linę odgradzającą plac oznaczony tablicą: *Uwaga! Miejsce szczególnie niebezpieczne*. Co prawda nic złego nie powinno się wydarzyć, ale... strzeżonego behapowiec strzeże.

Jak wykazały pomiary, istniejące w HiL nagrzewnice — urządzenia, w których gorące spaliny, tworzące się w trakcie procesu wytopu surowki podgrzewają dostarczane do wielkiego pieca powietrze — mówiąc językiem fachowców: „straciły pion”. Odchylenia sięgają od 20 cm do pół metra. Gdzie szukać przyczyn tych zmian? Problem ten nie został jeszcze dokładnie zbadany, ale specjaliści twierdzą, iż do powstania odkształceń przyczyniły się głównie oddziaływania termiczne, skumulowane w czasie długoletniej eksploatacji urządzeń wielkopieczowych. Skrzywienie nagrzew-

(CIĄG DALSZY NA STR. 9)



Fot. St. GAWLIŃSKI

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

spraw. Pozwól one jeszcze lepiej zrozumieć i uzmysłowić sobie głęboką treść fragmentu przemówienia gen. W. Jaruzelskiego w Belwederze 17 czerwca br.: „...Znany powszechnie błąd wydarzeń sprawił, że podjęliśmy dramatycznie trudną, lecz konieczną decyzję. Podjęliśmy ją (...) w drodze ostatecznego wyboru. Mówi się że Polska cierpi. Ale kto ważył na szali bezmiar ludzkich cierpień, udręk i łez, których udało się uniknąć. (...) Nie lekamy się osądu potomnych. Będzie sprawiedliwy. Na pewno bardziej wyważony, niż wiele współczesnych ocen”.

Coż bowiem sprawiło, że decyzja przerywająca pasmo wydarzeń nieuchronnie spychających nasz kraj w wir wojny domowej była nieuchronna? Jedyna z możliwych? Znowu postule się cytami. Przypomnę co mówiono w Radomiu w listopadzie 1981 roku: „...Czas na pieszczoty się skończyły. Niech oni krzyczą co tylko chcą.”

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

BY GŁOS SAMORZĄDU SIĘ LICZYŁ

Z TOMASZEM KUCHARSKIM przewodniczącym Rady Pracowniczej KM HiL, rozmawia Jerzy Danek

jący na Wydz. Elektrycznym AGH, które ukończył w 1978 roku z wynikiem bardzo dobrym. Pracował na stanowisku st. technologa ds. gospodarki transformatorowej i od 1978 roku do dziś — na stanowisku kierownika Oddziału Sieci Elektrycznych. Jest członkiem partii, był aktywistą — ZMS i ZSMP, b. przewodniczącym Wydziału KTiR.

— Z jakimi uczuciami przyjął Pan wybór na przewodniczącego?

— Z wielką treścią i poczuciem dużej odpowiedzialności za to czego się podejmuję. Funkcji na tak wysokim szczeblu nigdy dotąd nie pełniłem. Patrząc na grono ludzi, z którymi rozpoczynam pracę, a jednocześnie biorąc pod uwagę uprawnienia, a właściwie ich brak dla prezydium uważam, że ciału temu pozostawiono możliwość stymulacji i technicznej organizacji pracy Rady Pracowniczej oraz przygotowywania ogólnych zebrań

delegatów załogi. Rolą przewodniczącego Rady jest dopilnowanie równego

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Wyroby ze znakiem HiL nie tracą światowej renomy

na nim pełny asortyment blach zimno i gorąco walcowanych, rur oraz wyrobów Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni. Mimo iż nie była to ekspozycja duża, zainteresowanie zachodnich kupców wystawianymi produktami było znaczne. Szczególnie wzbudzały blachy gorąco walcowane żelazkowe, leżkowe i walcowane na zimno.

Wobec znanej sytuacji centralnego bilansowania wyrobów hutniczych a więc i na tym szczeblu zapadających decyzji o ilości wyrobów przeznaczonych na eksport, ekspozycja HiL miała w roku bieżącym mniej handlowy a bardziej informacyjny charakter. Zapoznala zagranicznych handlowców z

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)



Przedstawiamy krótko przewodniczącego. Liczy 33 lata. Po ukończeniu Technikum Elektrycznego po raz pierwszy zetknął się z hutnictwem. Pracę w Kombinacie HiL podjął w 1969 roku w Wydziale Sieci Elektrycznych, z terenem działania: Aglomerownia nr 1, Wielkie Piece, Stalownia Martenowska. Kolejno pełnił stanowiska II i I elektryka utrzymania ruchu, następnie — mistrza w Gł. Stacji Trafo. W 1973 roku rozpoczął studia dla pracu-

● **DOBRA FREKWENCJA.** W dniu pobytu Papieża Jana Pawła II w naszym mieście praca krakowskich hutników przebiegała normalnie. W ruchu ciągłym nie może być inaczej, ludzie i agregaty muszą pracować. Na zmianie porannej frekwencja załogi była dobra. Nie zanotowano żadnych awarii ani wypadków. Większość wydziałów dała zaplanowaną na ten dzień produkcję. W obu odlewniach trwał przewidziany wcześniej remont, nie wpłynęło to więc na produkcję. Załoga WKS i Wydz. Mechanicznego pracowała normalnie.

● **DUŻE NADWYŻKI** w wyniku rytmicznej pracy. Załoga ZK wykonała plan w 101 proc. dając dodatkowo ponad 2 tys. ton koksu ogółem. Plan koksu wielkopiecowego przekroczyła jeszcze wyżej, o 10 tys. ton. Mocne i równomierne tempo pracy utrzymywali walcownicy ze Zgniatacza. Wykonali oni plan kęsisk z nadwyżką 16,9 tys. ton oraz plan kęsów — z nadwyżką 6,8 tys. ton. Bardzo dobrze spisała się załoga ZPH w Bochni, która dostarczyła dodatkowo 240 ton blachy trafo i prądnicowej.

● **WYDZIAŁ TRANSPORTU KOLEJOWEGO** ciągle boryka się z dużymi brakami w zatrudnieniu: brak maszynistów, odbiorców pociągów, manewrowych, ustawiaczy, nastawniczych i zwrotniczych — w sumie 289 osób (w tych zawodach). Praktycznie brak chętnych do pracy w transporcie: ostatnio przyjęto trzech absolwentów z ZSZ HiL i czterech pracowników, którzy wrócili z wcześniejszych emerytur. Być może wprowadzony tu nowy system motywacyjny w jakiś sposób poprawi sytuację niezmiernie trudną — 22 czerwca — miał 80 lokomotyw potrzebnych dla zabezpieczenia transportu w kombinacie, pracowało 50.

● **PRODUKCJA ORANŻADY NIE ZOSTANIE ZATRZYMANA.** Pisaliśmy o kłopotach z obsadzeniem linii technologicznych w okresie upałów. Kierownictwo Wydziału Żywności Zbiorowej znalazło sposób na uruchomienie odpowiednich motywacji i w razie potrzeby, będzie prowadzić produkcję słodkiej oranżady w dni wolne od pracy.

● **W KOŁACH TPPR KOMBINATU HiL** trawają przygotowania do Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej. Porządkiem jest ewidencja, uzupełniane składki członkowskie. Obrady Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej Zarządu Fabrycznego TPPR odbędą się w dniu 28 bm. w Klubie Przyjaźni „Trojka” w Nowej Hucie. Początek obrad o godz. 14.30.

● **BIBLIOTEKA TECHNICZNA KM HiL** będzie nieczynna cały lipiec. Jej pracownicy przeprowadzać będą w tym czasie inwentaryzację księgozbioru.

● **POGOTOWIE** Ratunkowe HiL udzieliło 310 porad ambulatoryjnych z tego odnotowano 130 urazów. Interweniowało w 4 wypadkach i 7 zachorowaniach.

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

nas to nie powinno interesować... „Idziemy na akcje, na całość, nie mamy się już na co oglądać... Musimy im jasno powiedzieć, że bój to będzie ich ostatni...”, „Dziś społeczeństwo musi się dowiedzieć o tym, że konfrontacja jest nieunikniona...”, „Trzeba przygotować zarząd na strajk generalny, a potem znaleźć taki istotny powód, który chwyci...”

Co dzieje się w tym listopadzie poza wypowiedzianymi jakże jednoznacznymi słowami? Tylko między 5 a 25 listopada 1981 r. proklamowano w kraju 105 bezterminowych strajków, 196 razy ogłoszono gotowość strajkową i zapowiedziano 115 strajków. Oprócz tego doszło do różnego rodzaju rozruchów. W tymże miesiącu dochodziło w kraju do 20 różnych akcji dziennic. Za każdą z nich stał większy lub mniejszy zespół organizatorów. Mnożyły się wywołania na taczkach, organizowano plebiscyty w sprawie prawa istnienia w zakładach komitetów partyjnych, okupowano lokale państwowe. W sklepach spożywczych koronnymi artykułami na półkach był ocet, chleb, herbata...

Dziś kiedy życie wraca powoli do normy, kiedy sklepy, rynek zaczynają z wolna powracać do swych normalnych funkcji, kiedy reformowana gospodarka

mimo głębokiego kryzysu (w który weszła u schyłku lat siedemdziesiątych a utknęła od końca 1980 roku do końca 1981 roku bez reszty) zaczyna stawać na nogi — łatwo jest mędrkować. Odmieniać słowo „wolność” we wszystkich przypadkach, bocznie się na władzę za krok sta-

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

nowczy, ronić łzy nad tymi, którym brak rozsądku, bądź politykierskie zaciętrzenie doprowadziło do kolizji z obowiązkowymi przepisami a w konsekwencji do różnych form pozbawienia wolności.

Ten rachunek, o którym mówił Premier — General w Belwederze, mając na myśli dalsze konsekwencje niekontrolowanego biegu wydarzeń w 1981 roku nie został przez nieuchronną, bratobójczą wojnę domową wystawiony, bo jej skutecz-

nie przeciwdziałano. Bilans zatem jest teoretyczny. Po jednej stronie to co mogło się zdarzyć, po drugiej to co się zdarzyło. Nie trzeba mieć nadmiernie bujnej wyobraźni, a jedynie odrobinę obiektywizmu, by na podstawie tych zestawień wyrobić sobie w miarę pełny pogląd o tym wszystkim, co wydarzyło się wokół nas w czasie ostatnich 30 miesięcy. Co będzie działo się dalej, zależy wyłącznie od nas. Pięć ten tekst wczesnym rankiem w środę 22 czerwca. Ufnie wierzę, że oficjalny pobyt w naszym mieście i dzielnicy Pięć przyczyni się do idei pojednania i zrozumienia.

REDAKTOR

PS. W poprzednich „Refleksjach” popełnieniem nie z własnej winy, bądź niedopełnienia obowiązków sprawdzenia wiarygodności — istotny błąd. „Pracownik KM HiL Wiesław A.” to jak się dziś okazuje robotnik a nie jak napisałem pracownik umysłowy kombinatu. Dostępne mi źródła w czasie pisania tekstu określały rodzaj zatrudnienia taki jaki napisałem w felietonie. Przepraszam za ten błąd. Nie podważa to oczywiście generalnej tezy zawartej w „Refleksjach” o pozarobotniczym rodowodzie zatrzymanych konspiratorów. Wyjątek potwierdza regułę... R.

HiL na Targach Poznańskich

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

możliwościami techniczno-technologicznymi kombinatu z myślą o przyszłych kontraktach. Miejsce marki na światowych rynkach jest bardzo cenne i zdobywane z trudem przez lata. Mimo kryzysu nie może go więc huta utracić.

Jak informują nas handlowcy HiL, mimo dekonjunktury wyrobów hutniczych na światowych rynkach, bardzo znaczne zwiększenie sprzedaży wyrobów kombinatu za granicą nie byłoby dziś sprawą trudną. Szczególnie dotyczy to wyrobów ZPH w Bochni. Niestety potrzeby krajowe poważnie tę możliwość eksportowej ekspansji KM HiL — ograniczają.

Mimo to, sam odpis za zrealizowany eksport kombinatu w roku bieżącym wyniesie prawie 18 milionów dolarów.

Ciekawa wystawa — tylko do końca czerwca

Jeszcze tylko kilka dni czynna będzie bardzo interesująca ekspozycja obrazów twórców nieprofesjonalnych działających przy Domu Kultury Kombinatu. Tematem prac są kwiaty, a autorami są m. in. — J. Godzik, H. Czachórska, M. Szymańska, H. Wójcik, Z. Bator, T. Rucińska, S. Kot. Wystawa czynna jest w galerii Klubu Kombatanta przy ul. Demakowa 23, w godzinach od 16 do 20.

22 czerwca 1983 r. zmarł nagle red. WŁADYSŁAW BIERON długoletni współpracownik naszego pisma. Rodzinie Zmarłego wyrazy głębokiego współczucia składa Zespół „GŁOSU NOWEJ HUTY”

Korzystna prognoza...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przekroczyła swe zadania o 1500 ton, walcownia zgniatacz wytworzyła ponad oczekiwane ilości 17 tys. ton kęsisk oraz 6,8 tys. ton kęsów. Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni odnotował nadwyżki produkcji blach prądnicowych i transformatorowych o 240 ton oraz kształtowników zimno giętych 1.300 ton. Niedobory surowki (9.700 ton) spowodowały braki do planowanego wytwórstwa stali w wysokości 7.600 ton.

Ogółem jak się oczekuje zarówno czerwiec jak i pierwsze półrocze zakończy się dodatnim wynikiem wartości produkcji sprzedanej. W czerwcu wyniesie ona około 300 mln złotych. Po sześciu miesiącach roku dodatkowa wartość produkcji sprzedanej przekroczy 3 mln złotych.

Mimo tych sukcesów handlowo-finansowych sytuacja produkcyjna kombinatu jest nadal bardzo trudna. Pogarszają ją pogłębiające się niedobory zatrudnienia. By uplastyczyć to określenie jednym tylko przykładem wystarczy sięgnąć do sytuacji w wewnętrznym transporcie kolejowym. Z powodu braku obsad miczynnych bywa często 40 proc. lokomotyw.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 13. 06. 83 r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie w wieku 73 lat długoletni zasłużony pracownik Walcowni Rur Zgrzewanych KM HiL

JÓZEF BUGAJSKI ps. „Meteor”

Zmarły był żołnierzem zawodowym od 1932 do roku 1939. Brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. jako dowódca plutonu, 97 pp 38 DP w Sądowej Wiśni, w Gródku Jagiellońskim i Rogatyczach. Do końca wojny był czynnym konspiratorem Związku Walki Zbrojnej a następnie Armii Krajowej na terenie Skarżysko Kamienna przybierając ps. „Meteor”. Początkowo jako dowódca plutonu a następnie jako szef kompanii „Jodła”. Otrzymał wiele odznaczeń bojowych m. in. Krzyż Walecznych, Medale za udział w wojnie obronnej 1939 roku, Zwycięstwa i Wolności, wiele odznaczeń resortowych i regionalnych. Za walki z okupantem, pracę zawodową i społeczną Rada Państwa nadała mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

Kombatanci hutnicy tracą w zmarłym drogiego kolegę i towarzysza broni. Rodzinie zmarłego przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia. Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU FABRYCZNEGO ZBoWiD KM HiL, KOLEDZY KOMBATANCI I WSPÓLTOWARZYSZE PRACY

Wprowadzić Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych Budostal-8 podlega resortowi budownictwa, lecz jest typową firmą usługową. Niemniej jednak i tam dyskutuje się o „resortowym programie przedsięwzięć oszczędnościowych i przeciwdziałających inflacji”. A zawiera ono jedno, według mnie istotne założenie — ocenia się, że zmniejszenie materiałochłonności budownictwa mieszkaniowego o 2 proc. w każdym roku, pozwoli na wybudowanie dodatkowo 20 tys. mieszkań. Choć Budostal-8 nie ma bezpośredniego wpływu na wyrastające budynki, to jednak pośrednio, jako podwykonawca ma możliwość wpływania na jakość i czas robót budowlanych. Wszelkie więc programy zawierające wzrost wydajności pracy, czy też wzrost produkcji, są o tyle istotne, o ile są realne, no i realizowane.

Ale firma opiera się także o te przypisane trzy „S”. Niezła jest to żonglerka, zwłaszcza wtedy, gdy elementy działalności przedsiębiorstwa nie bardzo się z sobą zgrzywają. No bo tak — firma ma swój własny program oszczędnościowy, oceniony przez zaproszonego na spotkanie Rady Pracowniczej gościa, jako jeden z najlepiej przygotowanych. Nie pozostaje nic innego, jak zgodzić się z tym stwierdzeniem. Jeden tylko punkt tego programu wydał mi się niebezpieczny — oszczędności paliw.

Wprowadzić miało być o programie oszczędnościowym lecz będzie o paliwie, bo program przygotowany dobrze, stwarza możliwości dobrego wykorzystania — obyl, a paliwo?

Jak oszczędzać to, czego ciągle brakuje? Chociaż — przydział w drugim kwartale plus rezerwa dawała w sumie 549 tys. litrów paliwa, do 14 czerwca wykorzystano już 620 tys. litrów. Minęło kilka dni, a ja nie słyszałam, żeby przedsiębiorstwo zaprzestało swej działalności. Mogę tylko chylić czoła przed cudotwórcą dyrektorem. Ale na spotkaniu grzmiał — paliwa nie ma i nadal będzie ograniczane, dlatego kieruje się go i kierować będzie tam, gdzie jest

Wszystko za paliwo

najefektywniej wykorzystane. No tak — wtrącił się pesymista — jak tak dalej pójdzie i ograniczą nam i etylinę i olej napędowy, to oszczędzimy, ponieważ nic nie będziemy robić. Jeżeli nie będzie paliwa, to program jest niepotrzebny — podsumował.

Dyrektor Kazimierz Starzak, lekko się uśmiechnął — trzeba szukać kontrahentów, są tacy, którzy za nasze usługi „zapłacą” paliwem. A za paliwo to się sprzedamy. Musimy wybierać roboty blisko bazy przedsiębiorstwa, a także duże budowy. Drobne prace przerwujemy, zawieszamy także budowy poza Krakowem. Innego rozwiązania nie ma. A jeżeli nadal będzie nam brakować paliwa, to wysłamy maszyny poza granice kraju, i to te, które „zżerają” największą limitowaną dobrą. Ależ one są najlepsze! A jakże będziemy mieli z tego zysk, gdy w Polsce, jako żarliwcy przestaną pracować?

Ktoś próbuje uderzyć w ojcowską nutę, zabiega o specjalne względy u dyrektora. Ten jest srogim i nieugiętym — w ojcowskim traktowaniu dziecko ulotmne nie jest dyskryminowane, ale ja będę postępował może niehumanitarnie i nie będę tolerował nieuczynków. Jeszcze raz powtarzam — kto nie będzie efektywnie gospodarował paliwem, ten go nie dostanie.

W tej sytuacji trzeba się na coś zdecydować. Dłatego Budostal-8 będzie przechodził na roboty miejskie, rezygnując z innych, poza województwem. I nie tylko z sympatii dla starego grodu — prezydent postawił warunek: jak będziecie prowadzić roboty miejskie — dam wam paliwo. Także i HiL zapewni pracownikom tego przedsiębiorstwa front robót na długie lata. Potrzeby huty i remontowe i inwestycyjne sięgają 10 miliardów rocznie, tak więc

pięć takich przedsiębiorstw, jak Budostal-8 może być zaangażowanych wyłącznie w kombinacie.

I tak to dowiedziałem się, jak można oszczędzać paliwo, którego nie ma, ale jest i paliwo, którego nie będzie, ale jednak będzie. Rada Pracownicza również została przekonana i cały program oszczędnościowy (po naniesieniu poprawek) jednogłośnie zaakceptowała.

Również na posiedzeniu Rady Pracowniczej dyrektor przedstawił kompleksową analizę działalności przedsiębiorstwa za rok ubiegły oraz ocenę wyników bilansowych. Do zebranych skierował pytanie — jak to jest, skarżycie się, że nie ma materiałów, części zamiennych, a tymczasem największy przyrost zapasów nastąpił w magazynach. Skąd się wzięło te 58.790 tys. zł? Są więc materiały, czy ich nie ma? Oczywiście odpowiedź znalazła się już wcześniej, w opracowanym programie oszczędnościowym — w punkcie: gospodarka w zapleczu materiałowym. Jest to ważny dla przedsiębiorstwa problem, ponieważ ze względu na wysokie zapasy materiałowe i produkcyjne, w stosunku do zapotrzebowania produkcyjnego, NBP zmniejszył kredyt.

Gdy posiedzenie dobiegało końca przyszedł czas na tak zwany trudny temat. Zastanawiano się, jak podzielić były zakładowy fundusz nagród — czy według planowanego zatrudnienia na 83 rok (propozycję przedstawił dyrektor naczelny), czy też według faktycznych wydatków ZFN w 82 r.? (propozycję przedstawił przewodniczący zw. zawodowych z oddziału Katowice). Nerwową i przepełnioną środowiskowymi wycieczkami — my w Katowicach, my w Krakowie (a przecież z jednego przedsiębiorstwa) — dyskusję zakończyło głosowanie. Za pierwszą wersją opowiedziało się pięć osób, za drugą — dziewięć. Katowicka propozycja zwyciężyła. Według tej decyzji zostaną wypłacone pracownikom przedsiębiorstwa nagrody. Tak zdecydował samorząd.

MAGDALENA RUSEK

By głos samorządu się liczył

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

podziału zadań dla członków Rady Pracowniczej, stawianie wymagań pod względem formalnej dyscypliny pracy wobec wszystkich członków Rady, na których zostały nałożone określone zadania. Każde zadanie musi być rozliczone: innego stylu pracy sobie nie wyobrażam.

— Chciałbym teraz zapytać jakie są Pana osobiste koncepcje pracy Rady Pracowniczej w największym przedsiębiorstwie kraju? Na co położyć nacisk, czego unikać?

— Jestem zdania, że nasza praca będzie przebiegać poprzez systematyczne działanie komisji branżowych wyłonionych z członków Rady Pracowniczej — odpowiednio do organizacji szczebla kierującego hutą. Zadaniem tych komisji będzie stała współpraca z odpowiednimi dyrektorami branżowymi Kombinatu HiL we wszystkich zagadnieniach dotyczących naszego zakładu pracy. Po wprowadzeniu komisji w zagadnienia ich dotyczące, będą one równorzędym partnerem w dyskusji z kierownictwem hut na temat wszystkich spraw dotyczących k...

Zagadnienia opracowane przez nasze komisje będą przedstawione na posiedzeniach Rady Pracowniczej, a na podstawie tych opracowań będą podejmowane uchwały i wysuwane wnioski.

— A więc nacisk na kolegialność w pracy, jej systematyczność i — jak rozumiem — układ partnerski z Dyrekcją?

— Kolegialność — przede wszystkim! Partnerski układ z Dyrekcją — także.

Dlaczego? Służyć mamy temu samemu celowi, czyli kombinatowi i jego załodze. Nawet jeśli powstanie różnica zdań, czego nie można wykluczyć, istnieją przewidziane Ustawą o Samorządzie Pracowniczym, możliwości rozstrzygnięcia sporów przez Komisję Rozjemczą, a nawet — sąd, co również jest rozwiązaniem sprawy.

— Rusza codzienna praca organów Samorządu. Cała załoga hut, od pierwszych Waszych kroków, pilnie będzie się przypatrywała poczynaniom swego przedstawicielstwa i jednocześnie będzie oceniać, czy spełnia ono pokładane nadzieje. W związku z tym pytanie: jakie sprawy widzi Pan jako najważniejsze? Czym Samorząd zajmie się w pierwszej kolejności?



— Mamy opracowany plan działalności na okres do pierwszego Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi, to jest do połowy września br. W czasie tym zamierzamy stworzyć i poddać ocenie załogi Statut Samorządu. Następnie, po uzyskaniu materiałów, opracujemy wnioski do statutu kombinatu. W dalszej kolejności zajmiemy się sprawą raportu o stanie huty we wszystkich dziedzinach jej działalności. Raport taki jest obecnie w opracowaniu przez Dyrekcję. Zostanie przedstawiony załodze i przedyskutowany w grupach pracowniczych z delegatami, którzy będą uczestniczyć w pierwszym Ogólnym Zebraniu. Spodziewam się, że załoga krytycznie, ale i konstruktywnie, podejrze do tego materiału, a za pośrednictwem delegatów przedstawi swoje wnioski i uwagi. Przyczynią się one z pewnością do dalszego ukierunkowania działalności Rady Pracowniczej.

— Jak mi wiadomo przy stole Waszych obrad są ciągle jeszcze wolne krzesła. Chciałbym więc zapytać kiedy już będzie pełne przedstawicielstwo załogi w Radzie Pracowniczej?

— Zależy to wyłącznie od zakładów

i wydziałów, które nie przeprowadziły u siebie skutecznych wyborów. Jestem zdania, że wybory uzupełniające powinny się odbyć jak najwcześniej gdyż pozwoli to na normalną pracę organów Samorządu w Kombinacie HiL z udziałem całego przedstawicielstwa załogi.

— Jak Pan ocenia: czy Samorząd rozpoczyna pracę we właściwym momencie i w dobrym społecznym klimacie?

— Na oba pytania moja odpowiedź brzmi: tak. Moment tworzenia Samorządu uważam za bardzo sprzyjający z uwagi na duże zainteresowanie załogi sprawami swego zakładu pracy i konieczności aktywnego włączenia się jej (po okresie wielomiesięcznego tylko administracyjnego zarządzania hutą) do współdecydowania o istotnych sprawach przedsiębiorstwa. Jeśli natomiast chodzi o klimat, to uważam, że Dyrekcja hut i wszystkie organizacje społeczno-polityczne działające na naszym terenie przyczynią się do tego, aby nasza praca przebiegała we właściwej atmosferze.

Rozmawiał:

JERZY DANEK

Ostatnie posiedzenie Społecznej Komisji Konsultacyjnej

W poniedziałek 20 bm. zakończyła swą działalność Społeczna Komisja Konsultacyjna — gremium powołane w okresie stanu wojennego kiedy praktycznie nie było z kim konsultować ważnych dla załogi decyzji. W ostatnim posiedzeniu Komisji uczestniczyli: dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka, dyrektorzy Stanisław Suchoński, Stefan Niziołek i przewodniczący Rady Pracowniczej Tomasz Kucharski.

Działalność Komisji została oceniona wysoko. Spełniła ona ważną rolę w najtrudniejszym okresie, gdy brakowało przedstawicielstwa załogi. Podjęła szereg spraw służąc konsultacją i radą Dyrekcji w podejmowaniu decyzji.

Przewodniczącemu Komisji Konsultacyjnej Bronisławowi Matuszczyka z TE załogi udało się kilka jego refleksji o pracach Komisji. Powiedział: Dużo uwagi poświęciliśmy wyborom do Samorządu. Pracowaliśmy nad ordynacją wyborczą i nad innymi dokumentami, także nad projektem statutu Samorządu. Druga gama zagadnień, które stanowiły przedmiot naszej uwagi, to sprawy pracownicze, płace, premie, regulaminy 13 i 14 pensji. Ważną sprawą konsultowaną z nami były świadczenia z tytułu choroby i opieki (wyraziliśmy negatywną opinię w tej sprawie co przyczyniło się do niewprowadzenia proponowanych zasad: później wypowiedział się na ten temat Sejm).

Społeczna Komisja Konsultacyjna i jej odpowiednik na szczeblu zakładów i wydziałów działały od kwietnia 1982 roku. Odbyły dziesiątki posiedzeń nie licząc godzin przeznaczonych na wypoczynek po pracy. Wniosły duży wkład w funkcjonowanie kombinatu w okresie stanu wojennego. Dziękując za wykonaną pracę warto wymienić kilku najbardziej zaangażowanych działaczy. Są to: Marian Polcik z TO, Tadeusz Micek z ZK, Marian Szczepanik z TK, Stanisław Grela z ZM, Andrzej Nowak z ZP, Lech Karwalski z ZR, Edward Krupa z ZB, Kazimierz Niedzielski z KTiR, Jan Gabrych z ZG, Tadeusz Freisler z W-29, Zdzisław Bujas z ZE i Zdzisław Więclawek z ZH.

(jd)

projektach budowy osiedla Mistrzejowice — Zachód pisaliśmy w GNH już kilkakrotnie. W numerze 23, z 10 czerwca zainteresowani mogli obejrzeć makietę. Natomiast na Walnym Zebraniu członków Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL, delegaci z zakładów i wydziałów spotkali się z projektantem „Miastoprojektu” — inż. Romanem Strzeleckim. Po dokładnym podsumowaniu dotychczasowej działalności spółdzielni i przedstawieniu dodatkowych, uzupełniających wypowiedź projektanta informacji, (w imieniu zarządu wystąpił jego prezes Feliks Grabowski) już dziś o osiedlu Mistrzejowice — Zachód można przekazać przyszłym mieszkańcom kompendium wiedzy.

GRANICE OSIEDLA: od wschodu os. Tysiąclecia, od południa ul. Ostapa Dłuskiego, od zachodu — projektowana droga szybkiego ruchu, a od północy — linia tramwajowa, w przedłużeniu ul. Srebrnych Orłów.

DROGI: po stronie zachodniej powstanie droga łącząca ul. O. Dłuskiego z ul. Srebrnych Orłów, także wewnętrzne osiedle (zapewniony dojazd pod każdy budynek mieszkalny), z zachowaniem trzech ciągów dróg fortecnych, na wniosek głównego architekta.

SIEĆ HANDLOWO-USŁUGOWA: w budynkach przy ulicy Krzesławickiej zaplanowano sklepy usługowe, na końcu drogi — pawilon usługowy, w północnej części osiedla, przy wylocie drogi, powstanie stacja CPN. Również przewidziana jest budowa stacji obsługi motoryzacyjnej, poczty i pawilonu spółdzielni dla potrzeb administracyjno-konserwatorskich.

INNE OBIEKTY: duża zbiorcza szkoła (w południowo-zachodniej części osiedla), dwa przedszkola, żłobek, pawilon przeznaczony do działalności kulturalno-oświatowej, garaże (największy obszar przy węźle ul. Dłuskiego i drodze szybkiego ruchu), także parkingi odkryte i kryte wielopoziomowe, w pobliżu ul. Srebrnych Orłów — boiska

sportowe. Powstanie również przychodnia lekarska.

MIESZKANIA: przewidywana ilość — 2.823, dla ok. 10—11 tys. mieszkańców o strukturach mieszkań: M-2 — 5 proc., M-3 — 25 proc., M-4 — 50 proc., M-5 — 20 proc. Zróżnicowana wysokość budynków, od 3 do 11 kondygnacyjnych. Mieszkania będą budowane według nowych założeń, według nowych normatywów, bez ślepych kuchni. Za kilka miesięcy projektant przedstawi po dwa lub trzy warianty mieszkań typu M-3 i M-4.

TECHNOLOGIA: z dostępnych — najlepsza.

SIEĆ KANALIZACYJNA: budowa od ul. Miłoskiej wzdłuż ul. Dłuskiego

Jeszcze raz o osiedlu Mistrzejowice-Zachód

do granicy osiedla, dalej — zachodnią granicą do ul. Srebrnych Orłów. Długość — trzy kilometry.

SIEĆ WODNA: od przepompowni z os. Lotnisko, do zbiorników wodnych w Mistrzejowicach, także budowa dodatkowych zbiorników i centralnej hydroforni.

SIEĆ C. O.: od os. Lotnisko, do os. Mistrzejowice — Zachód, łącznie z modernizacją istniejącej sieci, od elektrowni Leg, do os. Lotnisko. Podobnie budowa sieci wysokiego napięcia, sieci gazowej i sieci telekomunikacyjnej.

Warunkiem determinującym budowę osiedla jest dostawa wody z sieci magistralnej, co jest uzależnione od pomyslniejszej i terminowej realizacji przedsięwzięcia inwestycyjnego Raba II oraz spiętrzenia zbiornika wodnego w Dobczycach.

GENERALNY WYKONAWCA: Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego Nowa Huta.

PIERWSZE EFEKTY: 1986 rok (70 mieszkań), 1987 r — 584, 1988 r — 741, lata 1989—90, pozostałe 1428 mieszkań.

KOSZT OSIEDLA: bez uzbrojenia ogólnomiejskiego 5,5 miliarda złotych.

STATUT SPÓŁDZIELNI: po wejściu ustawy o prawie lokalowym. Spółdzielnia Mieszkaniowa przy KM HiL posiada już nowy statut, z naniesionymi i zatwierdzonymi przez Walne Zgroma-

dzenie poprawkami. Do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni, budynek „Z”, pokój 301, klatka C.

W spotkaniu delegatów wydziałów hut uczestniczył także prezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych — Lucjan Leśniak. Przybył na zebranie, aby przekonać członków młodej spółdzielni, o wstąpieniu do organizacji terenowej. Przekonywał delegatów, iż bezpośrednie uczestnictwo w działalności WZSM stwarza spółdzielni przyzakładowej większą siłę przebicia. Nieprzystąpienie zaś, nie powoduje żadnych skutków. Po długiej, burzliwej i ostrej dyskusji, pomimo podejrzliwego a nawet wręcz niechętnego stosunku do nadrzędnej organizacji, większością

głosów zdecydowano o przystąpieniu do Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych. W moim odczuciu, nie wszyscy zostali przekonani, co do słuszności decyzji. Wprawdzie „na ucho” powiedziano mi, że prezes Leśniak rzeczywiście chce nam (spółdzielni) pomóc, to jednak często zgadzałam się z wypowiedziami dyskutujących. Jeden z delegatów mocno podkreślał, iż dyrektor hut jest bardziej zainteresowany mieszkaniem, niż jakkolwiek związek w Polsce. Inny, proponował — odłóżmy tę sprawę na rok. A ja zastanawiałam się, jakie jest rozwiązanie, skoro i tak pewne sprawy WZSM realizuje na wniosek centralnego związku, choćby: rozdział kredytów inwestycyjnych, rozdział środków, koordynacja rozdzielnictwa, gospodarka terenami itd. Jako organizacja terenowa wpływa na tego typu poczynania, „ingeruje” w działalność spółdzielni niezrzeszonych i zrzeszonych, czyli... lepiej należeć — zdecydowano, zwłaszcza po pparciu tego wniosku przez zarząd i radę spółdzielni.

I optymistycznie zakończono dyskusję: połączymy dwie siły przebicia — HiL i WZSM. Na zakończenie spotkania wybrano delegata, który reprezentować będzie spółdzielnię na zjeździe WZSM w Krakowie.

MAGDALENA RUSEK

DROGOCENNE ŚMIECI

Złom — niechciane i nie lubiane dziecko. Trudne, kłopotliwe, niepotrzebne. U nas w innych krajach — biznes, interes, dochód. Od zbiórki złomu, w państwach zachodnich zaczęli dzisiejsi potentaci finansowi. Im się opłacało. Nam nie opłacało się i nie opłaca nadal. No bo ktoś pobiegnie do punktu, aby za kilogram złomu otrzymać dziewięćdziesiąt groszy, albo trochę powyżej złotówki? Nawet posiadacze większej ilości surowca wtórnego nie są zainteresowani jego sprzedażą. Przewóz jest drogi, a i ludzi którzy załadują pełny samochód także trzeba opłacić. Na własnym podwórku kalkulować to my umiemy, zwłaszcza wtedy, gdy bilans przedsięwzięcia jest ujemny. Cała transakcja jest tak kosztowna, że prywatny dostawca musiałby do niej dopłacić. A dopłacać nie chce. I nie sprzedaje.

Gdzie te czasy, kiedy po ulicach miasta wędrował człowiek z wózkami, wrzeszcząc na całe gardło: szmaty, butelki itd. Złom zbierał także. I każdy chętnie pozbywał się niepotrzebnego „towaru”. Nawet za darmo. Byle nie zawałał mu już całej piwnicy. A dziś?

Złom, to słowo — dysonans. Nawet w przedsiębiorstwach, które osiągają dzięki sprzedaży zysk i osiągać mogłyby jeszcze większy, zabawy ze złomem nie lubi się. Złom, to góra śmieci, trzeba więc pozbyć się tych śmieci jak najrybciej. Sortować? Jeżeli ktoś wytłumaczy, jakie są z tego korzyści, no... można by spróbować. Tylko skąd wziąć ludzi, z czego im zapłacić? Przecież wszystkie podwyżki dostają ludzie z produkcji, bo produkcja jest ważna, jest najważniejsza. A złom? Złom nie. Chociaż różnica w cenie między złomem wsadowym, a niewsadowym jest duża. Tona złomu wsadowego kształtuje się od 1.300 zł do 1.500 zł, a niewsadowego od 4.000 zł do 5.500 zł. Niewsadowy złom nie może być bezpośrednio kierowany do hut, odlewni i do innych branż. Dopiero po przerobieniu go, w jednym z Przedsiębiorstw Przerobu Złomu Metali na złom wsadowy, może dotrzeć do odbiorcy.

Jedynie trzy polskie huty: Huta Warszawa, Huta im. Bieruta i KM HiL posiadają możliwości przerobu złomu niewsadowego. Produkcja stali wpłynęła na wzrost zapotrzebowania na złom wsadowy, i to o zdecydowanie wyższych parametrach technicznych, o określonym kształcie, wymiarach i stopniu czystości.

Dziś, kiedy wciąż mówimy o programach oszczędnościowych należy wyraźnie podkreślić, że złom metali jest jednym z najbardziej dostępnych, a zarazem najtańszych surowców wtórnych. Rachunek jest prosty. Nakłady na odzyskanie czystego metalu i stopów ze złomu wynoszą 10—15 proc. nakładów potrzebnych na uzyskanie tych samych produktów z rud. Wytworzenie jednej tony stali ze złomu pozwala zaoszczędzić pół ton wysoko jakościowego węgla, dwóch ton rudy żelaza, niższe są konieczne środki inwestycyjne, wyższa wydajność pracy.

A organizacja zbiórki i przerobu, jak i wykorzystanie złomu ze stali stopowych? Delikatnie mówiąc, jest niezadowolająca. Produkcja stali stopowych w ostatnim dziesięcioleciu wzrosła dwukrotnie, natomiast zbiórka złomu stali stopowych utrzymuje się na tym samym poziomie i jest co najmniej trzykrotnie niższa od możliwości odzysku. Straty są nieodwracalne i podwójnie szkodliwe. Wynikają z bezpowrotnej straty pierwiastków stopowych oraz faktu „zaśmieciania” stali węglowych pierwiastkami stopowymi, których obecność jest niepożądana, a nawet szkodliwa. Tak więc system organizacji i dystrybucji oraz przerobu i wykorzystania złomu stali stopowych, musi ulec generalnej zmianie. Propozycje już są. Efekty także obliczone — istnieje możliwość obniżenia wydatków na zakup żelazostopów o około 20 mln dolarów rocznie.

O tych i innych złomowych problemach mówiono na konferencji prasowej, zorganizowanej w największym w kraju Przedsiębiorstwie Przerobu Złomu Metali — w Herbach, koło Częstochowy. Myślę, że najważniejsze z nich udało mi się wychwycić i przekazać. Refleksje jednak mam dwie.

Nie umiemy korzystać z doświadczeń innych państw (choćby NRD, czy Czechosłowacji). Tam, zanim złom trafi do zakładu przerobu, jest już wstępnie posegregowany. Efekt więc i dla sprzedającego, i dla pośrednika i dla odbiorcy.

Nie umiemy również korzystać z własnych, sprawdzonych doświadczeń. Gdzie krzyżujący handlarz? Gdzie akcje? — zapowiedź zbiórki złomu, przyjazd samochodu na wcześniej ustaloną ulicę, czy też osiedle i zbieranie tego, czego ludzie pozbyliby się naprawdę chętnie. Złomu — śmieci — „zbędnego” surowca.

MAGDALENA RUSEK

● **JAKI JEST CEL JEJ POWOŁANIA?** Federacja Hutniczych Związków Zawodowych ma na celu zrzeszenie na zasadach pełnej dobrowolności związków zawodowych branży hutniczej tj. hutnictwa żelaza i stali, metali nieżelaznych, materiałów ogniotrwałych, przedsiębiorstw przerobu złomu oraz odlewników, dla skutecznego reprezentowania interesów społeczno-zawodowych pracowników wobec organów władzy państwowej i administracji gospodarczej. Federacja, to bardzo ważne, zrzesza osoby prawne tj. związki, a nie osoby fizyczne tj. poszczególnych pracowników. Nie narusza ona niezależności ani samorządności tych związków. Wprost przeciwnie: będzie robić wszystko, aby wspierać ich statutową niezależność.

● **WSPÓLDZIAŁANIE ZE ZRZESZENIAMI KRAJOWYMI I ZAGRANICZNYMI.** Federacja przewidziała w swym statucie możliwość, a nawet potrzebę współdziałania z zrzeszeniami związkowymi w kraju i za granicą. Mocą jednej z podjętych uchwał Federacji Hutniczych Zw. Zawodowych zgłosiła swe przystąpienie, z dniem 1 lipca br. (w miejsce dotychczasowego członka — Związku Zawodowego Hutników) do Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Metalowego.

WSZYSTKO O FEDERACJI

● **ORGANAMI FEDERACJI** są: 1. Zgromadzenie Związków, w skład którego wchodzi upoważnieni przedstawiciele wszystkich organizacji związkowych będących członkami Federacji. Zgromadzenie Związków kieruje całokształtem działalności Federacji, a jego posiedzenia powinny odbywać się raz na kwartał. 2. Komitet Wykonawczy, który kolegialnie kieruje działalnością Federacji w okresie pomiędzy posiedzeniem Zgromadzenia Związków. W skład Komitetu Wykonawczego wchodzi 11 członków stałych (są to: Huta im. Lenina, Huta Stalowa Wola, Huta im. Marcelego Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huta im. Bolesława Bieruta w Częstochowie, Huta Katowice, Huta Warszawa, Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe, Huta Baildon, Huta Miedzi Głogów, Chrzanowskie Zakłady Materiałów Ogniotrwałych i Krakowskie Zakłady Armatury) oraz 14 członków niestałych, pełniących swe funkcje przez okres połowy trzyletniej kadencji Federacji. Przez cały okres kadencji w Komitecie Wykonawczym uczestniczy zatem łącznie 25 członków niestałych. Wybrane w skład Komitetu Wykonawczego organizacje związkowe delegują na swe miejsce mandatowe imiennie upoważnionego przedstawiciela. 3. Komisja Rewizyjna — sprawująca kontrolę nad działalnością Federacji i jej organów. Składa się z 15 członków, w tym z przewodniczącego i dwóch zastępców. W skład Komisji Rewizyjnej wolno było wybierać tylko te organizacje związkowe, które nie są członkami Komitetu Wykonawczego. Związek będący członkiem Komisji Rewizyjnej deleguje na swe miejsce mandatowe imiennie upoważnionego przedstawiciela.

● **DZIAŁALNOŚĆ WYKONAWCZA** należy do biura Federacji. Biuro to jest etatowym aparatem Federacji Hutniczych Związków Zawodowych i jest podporządkowane Komitetowi Wykonawczemu. Pracą Biura kieruje sekretarz mianowany przez Komitet Wykonawczy (przy czym nie może on być członkiem tego Komitetu).

● **FUNDUSZE FEDERACJI.** Powstają z 20-procentowej części składek członkowskich organizacji związkowych, ale tylko od składek pracujących członków związku (nie płacą więc nic na Federację emeryci). Federacja będzie prowadziła działalność inwestycyjną, będzie też organizować kolonie dla dzieci hutników. Ciekawym pomysłem jest zorganizowanie banku leków. Federacja będzie prowadziła działalność gospodarczą w celu uzyskania dodatkowych środków materialnych na działalność związkową.

Brud, bałagan marnotrawstwo



Reprezentacyjny rejon kombinatu z halą walcowniczą Blach Karoseryjnych, którą z dumą pokazujemy gościom. A otoczenie, lepiej nie mówić! Rozryta ziemia, usłana żelastwem, szerniałym od deszczu drewnem, drutem i gruzem. Czyżby nikt się do tego nie przysmiał?

A oto inny obrazek chociaż z tej samej bałaganiarskiej „łączki”. Przy biurku walcowni zimnej blach —

kupa gruzu wyrzuconego przy okazji jakiegoś remontu i... zapomnianego. Obok pozostawiona bez opieki spawarka elektryczna, dobrze przynajmniej, że przykryta od deszczu kawałkiem gumolitu. Naprzeciwko, przy wylamanej barierce, leży przy hali Wydz. Rur Zgrzewanych drewno.

Krótko mówiąc: porządku kłaniają się gospodarzom. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Na jakich stanowiskach mogą być zatrudnieni emeryci?

Jak wiadomo, istnieje możliwość powrotu do pracy na jakiś określony czas dla emerytów i rencistów huty. Tym, którzy rozważają taką możliwość, a nie podjęli jeszcze decyzji przekazujemy trochę dodatkowych informacji otrzymanych od Mariana Żaka — kierownika nowo powstałego Ośrodka Opieki nad Emerytami i Rencistami Kombinatu HiL.

Ustalona została, dla tych którzy się zgłoszą do pracy, dopuszczalna kwota rocznego zarobku w wysokości 96.000 złotych. I druga ważna informacja: osiągnięcie przez emeryta lub rencistę kwoty, o której mowa powyżej, nie powoduje zawieszenia emerytury lub renty.

A teraz wykaz robotniczych stanowisk pracy o deficytowym charakterze, zatwierdzony przez Wydz. Zatrudnienia i Spraw Socjalnych Urzędu m. Krakowa, na których mogą być zatrudnieni emeryci: operator urządzeń węglowni, piecowni, sortowni koksu, operator urządzeń wyładowczych, I i II koksowniczy, operator urządzeń oczyszczalni gazu, aparatowy produkcji węglowodnorodnych, przygotowawczy zapraw ogniotrwałych, operator urządzeń krusząco-mielących, wypalacz wyrobów i surowców ogniotrwałych, spiekacz rudy, wytapiacz surowki, wytapiacz stali, rozlewacz stali, przygotowawczy zestawów odlewniczych, operator ciągu transportu wsadu, operator urządzeń walcowniczych, walcownik, piecowy nagrzewania wsadu, wypalacz wad powierzchniowych, sortowacz-pakowacz, wytrawiacz, murarz urządzeń i pieców przemysłowych, operator suwnicy, maszynista pomp, ssaw i turbin, formierz, oczyszczacz odlewów, ślusarz, tokarz, frezer, szlifier, elektryk, elektromechanik, elektromonter, elektronik, spawacz elektryczny i gazowy, aparatowy produkcji gazów technicznych, aparatowy bloku tlenowego, ratownik, stolarz-cieśla, malarz, modelarz, dyżurny ruchu, ustawiacz, manewrowy, nastawniczy, swrotniczy, odprawiacz pociągów, maszynista kolejowy, tormistrz, drogomistrz-asfalcjusz, kierowca, operator sprzętu budowlanego, monter silników spalinyowych.

Uwaga: usunięcie deficytowego charakteru wymienionych powyżej stanowisk pracy ważne jest tylko do 31. XII. bież. roku. (jd)

DWIE RACJE

Prawda gdzie?

— Przydzielono mi kuchenny robot. Informację wywieszono na tablicy ogłoszeń, spisano numer z dowodu osobistego. Zona się ucieszyła. Zadzwoniłem do Działu Socjalnego, pod numer 22-10, gdzie mnie poinformowano, iż należy poczekać aż na tablicy ogłoszeń ukaże się kolejna informacja kiedy i gdzie można robot wykupić. Listę szczęśliwych wywieszono 12 maja, ja telefonowałem 13 maja. Miały tygodnie. Ogłoszenia nie widziałem. I czerwca zgłosiłem się po kartki żywnościowe do biura i dowiedziałem się, że robot poszedł to tzw. wolnej sprzedaży. Podobno ogłoszenia, gdzie i do kiedy należy go wykupić wisiało... przy biurze. Pracowałem. Nie mogę jeździć lo-

komotywą pod biura. Jestem tu, gdzie maszyna. Gdybym się obijał to pewno i ogłoszenie bym zauważył i żona robot by miała. Ogłoszenie winno wisieć tam gdzie podpisujemy listy obecności — to chyba najlepsze miejsce dla tego typu informacji, dla tych, którzy pracują w ruchu. Proszę interweniować. Dla mnie na dziś sprawa ważna. Nie zgłosiłem się?, a gdybym tak zachorował albo był na urlopie czy robot sprzedanoby również? Nie rozumiem — ktoś moim towarem ma handlować? — wykrzyczał z zalem zderzany maszynista z T-1 Czesław Frączek.

Nasza interwencja nie pomogła. Kolejnego przydziału robota dla p. Frączka nie załatwiliśmy. Mało, kierownik Zakładu Transportu Kolejowego (po wyjaśnieniu sprawy) poinformował nas, iż ogłoszenie wisiało tam gdzie wisieć powinno. A rzecz się miała tak: 12 (DOKONCZENIE NA STR. 8)

Tajemnice nowohuckiej ziemi

Rozmowa z dr Jackiem Rydzewskim, kierownikiem Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie

Gdy ponad 30 lat temu wbito pierwszą łopatę w tę ziemię, okazało się, że właśnie na nowohuckich polach, i w sąsiedztwie są skarby archeologiczne. Ze ziemia zawiera tajemnice dawnych cywilizacji.

— *Nigdy dotąd nie było odsonięć na taką skalę — mówi kierownik Muzeum Archeologicznego w Nowej Hucie, dr Jacek Rydzewski. A przy tym wprost szokująca ogromem ilość znalezisk. Najpierw na nowohuckie pola wystano 3 archeologów, by potem ich liczbę powiększyć o ochotniczo zgłaszających się archeologów z całego kraju i studentów. Pomagali też junacy z SP.*

— Dzisiaj na terenie Nowej Huty mamy ponad 100 stanowisk archeologicznych.

Właśnie za plecami dr Rydzewskiego, wśród niezliczonej ilości materiałów archiwalnych i eksponatów jest także mapa. Na niej kwadraciki, prostokąty i trapezy w kolorze cegły — oznaczają one stanowiska archeologiczne. Wielka koncentracja tych geometrycznych figur znajduje się w rejonie Pleszowa, Mogiły, Szpitala im. Żeromskiego. Obok mapki misy, dzbany, pracownice i precyzyjne posklejane i pomontowane. Muzeum, to jeden wielki magazyn materiałów archeologicznych których publiczność nie może obejrzeć, bo na ekspozycje nie ma absolutnie miejsca.

Dr Rydzewski zauważa moje, penetrujące wnętrze spojrzenie. Nie utyskuje jednak na ciasnotę, krzyki dzieciarni za ścianą, zapelniony każdy centymetr regałów... Natomiast z wielkim optymizmem roztacza wizję przyszłości: *Niebawem wyprowadzimy się stąd, do pomieszczeń po Zespole Pieśni i*

Tańca w Domu Kultury Kombinat. A wówczas nasze muzeum rozwinię skrzydła. Będziemy mogli urządzić wystawę, pokazać ludziom dorobek archeologów na przestrzeni ponad 30 lat. Mieszkańcy Nowej Huty będą mieli możliwość zorientowania się, jak przed wiekami żyli tu ludzie. A mamy wiele interesujących rzeczy do przedstawienia.

— *Może choćby pobieżnie powie pan o ostatnich najważniejszych znaleziskach.*

— *Proszę bardzo. Ogromny materiał archeologiczny zebraliśmy na stanowisku nr 41 w Krzesławicach. Jadąc tramwajem nr 4, w kierunku kombinatu, tuż za mostkiem na Dłubni. Do dzisiaj trwają tu badania. Odkryliśmy na tym terenie (przy okazji budowy gazociągu) osadę celtycką. Sporo w niej przedmiotów ceramicznych, toczonych na kole, malowanych. Piękne rzeczy i wiele innych narzędzi, sprzętu, świadczącego o ówczesnym poziomie produkcji rzemieślniczej. Między innymi stwierdzono tu ślady przekonujące o wytapieniu tu żelaza. Być może w tym roku doszukamy się także dymarki.*

— *Słowem, pomimo wielu kontrowersji, można powiedzieć, że hutę zbudowano we właściwym miejscu?*

— *Doktor Rydzewski uśmiecha się. Dodaje jeszcze dla chronologii dziejów, że ta osada celtycka pochodzi z I wieku p.n.e. Dalej, na terenie Mogiły, w obrębie Szpitala im. Żeromskiego odkryta została osada z tego samego okresu. Między innymi w tym rejonie, pracownicy muzeum znaleźli formy do wyrobu monet. Te i inne znaleziska, również po drugiej stronie Wisły — w*

Podleżu, Błoniu, są dowodem, że tutaj prawdopodobnie istniał ośrodek celtycki w Małopolsce.

Posiadamy także materiały z czasów słowiańskich, i to na przestrzeni od VI do XI wieku. Można więc prześledzić rozwój początków cywilizacji Słowian.

— *Sądzić należy, że z tymi cennymi znaleziskami, nowohuccy archeologowie wiążą się do organizowanego skansenu.*

— *Oczywiście, jest to temat nam bliski i intrygujący. Będzie szansa by społeczeństwu pokazać „korzenie” rzemiosła na tych ziemiach, i to z różnych dziedzin — jak hutnictwo, kowalstwo, tkactwo, garncarstwo... Planujemy w porozumieniu z Wydziałem Kultury Urzędu Dzielnicy zorganizować 4 ciągi archeologiczne, w skansenie koło Zalewu.*

— *Pracownicy nowohuckiego oddziału Muzeum Archeologicznego mają także ambicje naukowe. Czy ten ponad 30-letni dorobek zostanie podsumowany i opracowany.*

— *Do 1985 roku powinniśmy zdążyć z I etapem opracowania stanowisk. Natomiast do 1990 chcemy dać syntezę całości pradziejów Nowej Huty. Obecnie prace nasze zamieszczamy głównie w roczniku „Materiały Archeologiczne”. Dotąd ukazało się 7 tomów, nie zaspokaja to jednak ani naszych ambicji, ani potrzeb naukowych. Chcielibyśmy rozwinąć szerszą działalność naukowo-wydawniczą.*

— *Czego szczerze życzymy. Mamy też nadzieję, że w nowych przestrzeniach pomieszczeniach muzeum gościć będą także dzieci i młodzież szkolna, więcej będzie odczytów i spotkań.*

— *Tak. Muzeum będzie placówką otwartą dla społeczeństwa. Do tej pory sporo dokonaliśmy, ale o wiele za mało w stosunku do społecznych potrzeb i naszych możliwości.*

— *1510 odczytów, 647 wycieczek na wykopaliska, i udział w nich 41 tysięcy osób — to nie mało. Tak lapidarnie rzecz traktując wygląda dorobek popularyzatorski muzeum i trzydziestoletniej działalności Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego w Nowej Hucie.*

HENRYKA ROSIEK

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **ROZPOCZYNAJĄ SIĘ WAKACJE.** 12 tysięcy uczniów nowohuckich szkół wyjedzie na obozy i kolonie letnie. Stanowi to około połowę całej dziatwy szkolnej dzielnicy.

● **KONIUNKTURA NA KWIATOWYM RYNKU.** W Mistrzejowicach tuż przed wizytą papieża kwiaty drożały z dnia na dzień. Róże z 30 do 50—60 złotych, gerbery z 60 do 90—100 zł, astromerie z 60 do 100 złotych... Sprzedawcy jak widać nie zasypiają gruszek w popiele i korzystają z niecodziennej okazji.

● **WĘDLIN JAK NA LEKARSTWO.** Większość mięsnej puli miasta pochłonięty widocznie zakłady gastronomiczne, bo od kilkunastu dni, do karkołomnych wyczynów należy zdobycie w sklepach kawałka przyzwoitego mięsa lub kiełbasy.

● **KLUB „JAMNIK”.** Taką nazwę nadano nowo otwartemu klubowi spółdzielczemu w os. Dywizjonu 303, w bloku nr 43. Jest to teren działania SM „Czyżyny”.

● **WYCIEZKA DO GÓLKOWIC.** Była to duża frajda dla dzieci z nowohuckiego Domu Dziecka. Były w piątek na wycieczce w ośrodku harcerskim w Gólkowicach koło Starego Sącza. Zorganizowała ten wypad młodzież z Zarządu Dzielnicy ZSMP.

● **TABLICA INFORMACYJNA** na przystanku autobusowym. Kilka dni temu przy budynku „S” pojawiła się duża, kolorowa tablica. Na niej — trasy autobusów, przystanki docelowe, ceny biletów, Nareszcie!

● **KAWA NATURALNA** (w doniczkach) do nabycia w kwaciarni przy placu Centralnym. Coffea arabusta — najwydajniejsza z odmian botanicznych kawy. Tylko do uprawy w mieszkaniu. Pod koniec czwartego roku uprawy daje zbiór kawy w ilości 3,5 kg (waga po wypaleniu). Zasady uprawy tylko według metod opracowanych przez producentów krakowskich, którzy tę kawę do Polski sprowadzili. Cena 850 zł.

● **SPROSTOWANIE.** W nr. 24 „GNH”, z 17 czerwca br., w informacji „Tydzień w dzielnicy”, z winy korekty, błędnie podano nazwisko dyrektora PRI Budostal-5. Na stanowisku tym znajduje się Stefan Tula. Andrzej Gibala jest przewodniczącym Rady Pracowniczej przedsiębiorstwa. Za pomyłkę przepaszamy.

OBSERWACJE

Przed kilkoma laty pracownicy walczyli o słabiej wybudowali, w dużej mierze w czynie społecznym, obszerny parking przy wejściu na teren swojego wydziału. Wjazd na betonowy plac wiedzie przez tramwajowe tory. Jakiś czas temu na przejeździe ustawiono znak zakazu ruchu. Znak oczywiście jest powszechnie lekceważony, a my zastanawiamy się jaką funkcję naprawdę miał on spełniać. Czyżby „krzaków” w razie ewentualnej kolizji samochodu z tramwajem?

● **Lepiej być zdrowym i bogatym niż chorym i biednym, ale jeżeli już się choruje i leży w nowohuckim Szpitalu im. S. Żeromskiego na brak rozrywek nie można narzekać. Pacjentom życie od czasu do czasu umila wędrowny zespół muzyczny: akordeon, gitara oraz żeński vocal. W repertuarze „Sto lat”, „Kaczuszki” i najnowsze przeboje nowej fali. Występy: pod oknami szpitala. Bilety: co łaska.**

● **Zniesiono reglamentację na tłuszcz, i o dziwo nie zniknęły one ze sklepów-półek. W firmowym „Serovicie” przy al. Róż pojawiła się nawet reklama: „polecamy znakomite masło z holenderskiego importu”. Tak trzymać, ale wolelibyśmy aby reklamowano wyroby z mleka naszych krów, mogą być nawet holenderki.**

LOTNICY—PLASTYCY

Z inicjatywą wyszedł Klub Seniorów Lotnictwa Aeroklubu Krakowskiego, a poparła ją całym sercem dyrektor Klubu mgr Stanisława Wątróbowa. I tak oto w bardzo krótkim czasie powstała w galerii malarskiej Klubu MPIK w Nowej Hucie kolejna, bardzo interesująca wystawa prac plastycznych. Ich autorami są lotnicy: Marian Kubicki, Gustaw Pokrzywka — to ten, który towarzyszył Jerzemu Bajanowi w zwycięskim Challenge'u w 1934 roku (na zdjęciu), Jerzy Radwanek i Edmund Wabik.

Otwarcie wystawy, przy bardzo dużym zainteresowaniu publiczności, odbyło się we wtorek 7 bm. O twórczości malarskiej krakowskich lotników mówił prof. Ignacy Trybowski, a o ich życiowej drodze — wiceprezes Aeroklubu Krakowskiego, dyrektor Muzeum Lotnictwa i Astronautyki Marian Markowski. Powitał on bardzo serdecznie przybyłego na wystawę najstarszego lotnika polskiego, liczącego 93 lata, Stanisława Kropisza.

Wystawę prac tych niecodziennych twórców polecamy naszym Czytelnikom: naprawdę warta obejrzenia. Czynna jeszcze tylko do końca czerwca! (jd)



Radni protestują

prace porządkowe i dyrekcja szkoły w tym terminie obiektu nie przyjęła.

Wizyta w szkole rozpoczęła się gospodarską wędrowką aktywno społeczną (tworzą go między innymi radni) po osiedlu Piastów. A kolejny protest dotyczy obwodnicy, po której poruszają się autobusy linii nr 153. Mimo in-

terwencji w urzędach jezdni od 1981 roku nie została jeszcze przyjęta w użytkowanie przez Krakowski Zarząd Dróg (al. Planu 6-letniego) i z dnia na dzień uszczęje. Na wysokości bloków nr 3 i 11 jest w takim stanie, że MPK zapowiedziało, że może wycofać stąd linię autobusową. Faktycznie ogromne dziury, wyrwy i zapadnięcia, zwłaszcza na przystanku uniemożliwiają bezpieczną komunikację. Na ostatnią interwencję przez ZOS-5; by zarząd dróg przyjął bezpieczną drogę, odpowiedź znowu brzmiała — nie.

Następna z drażliwych spraw, to „poślizg” w uruchomieniu przychodni w os. Piastów. Termin wskazywał na urządzenie budynku przychodni do końca kwietnia, tymczasem mamy czerwiec... Opadają ręce?

Nie, nie, ręce nam nie opadają — uśmiecha się Bogumił Gądek, będziemy interweniować aż do skutku. Decyzja ta jest tym najbardziej optymistycznym akcentem w kalejdoskopie problemów osiedli Piastów i Bohaterów Września. (R)

Zaczęło się od notatki w naszej gazecie o oddaniu sali gimnastycznej w nowej szkole podstawowej w os. Piastów. O tę salę boje toczą się od miesięcy. Najpierw były kłopoty z parkietem, gdy uzyskano parkiet przyszły inne problemy. W końcu poinformowano nas (ze źródeł dobrze zorientowanych), że sala gotowa, a jej przekazanie nastąpiło w ostatnich dniach maja. Tymczasem, jak informują radni z tej części dzielnicy, i co oglądam osobiście, w sali pozostały jeszcze

WCZASY LECZNICZE

Od dnia 1 lipca Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinat HIL przyjmuje zgłoszenia na 21-dniowe wczasy lecznicze do następujących ośrodków:

● „Walcownik” w Krynicy, w turnusach: 17. IX—7. X, 9. X—29. X, 2. XI—22. XI. 83.

● „Energetyk” w Rabie Niżnej, w turnusach: 14. IX—4. X, 5. X—25. X. 83.

Do korzystania z wyżej wymienionych wczasów uprawnień są pracownicy, emeryci i renciści oraz członkowie rodzin posiadających wnioski o skierowanie na leczenie uzdrowskie.

Bliższe informacje można uzyskać w budynku „S”, klatka schodowa „b”, pokój nr 19 lub telefonicznie nr 32-15.

Pomoc i przydawanie garbu

W rejestrze form działalności produkcyjno-handlowej kombinatu pojawiło się nowe pojęcie: zamówienie rządowe. Co to znaczy, że rząd składa zamówienie w państwowym przedsiębiorstwie? Znaczy to, że gwarantuje zbyt na objęcie zleceniem wyroby (o co akurat ostatnio nietrudno) oraz obiecuje specjalną pomoc w zapewnieniu niezbędnych dla ich wytworzenia surowców, materiałów, energii i pieniędzy, przede wszystkim dewiz.

W HiL rząd zamówił całość tegorocznej produkcji blach ocynowanych elektrolitycznie oraz pasywowanych — 95 tys. ton. Głównym ich odbiorcą jest OPAKOMET, a OPAKOMET to wiadomo: puszki na konserwy, wieczka do słoików twist-off, kapsle na butelki, artykuły, których z kolei niecierpliwie wygląda przemysł spożywczy. Stałym klientem HiL jest także chemia — do puszek ocynowanych pakuje się farby i lakiery.

Walcownie kombinatu nie cierpią ostatnio na niedostatek wsadu i mediów energetycznych, brakowało natomiast dotąd cyny, drogiego surowca sprowadzanego z II obszaru płatniczego. Dzięki rządowemu patronatowi i ten problem został rozwiązany. Zaopatrzeniowcy mogą spać spokojnie lecz pojawiły się inne zagrożenia stawiające pod znakiem zapytania realność wykonania zamówień. Znane kłopoty zwią-

zane z fatalnym stanem technicznym walcowni gorącej blach spowodowały, że ma ona spore trudności z jakością produkcji. Kiepski półfabrykat wpływa na zahamowania w pracy następnego ogniwa ciągu technologicznego, walcowni zimnej i w konsekwencji na obniżenie poziomu produkcji blach ocynowanych.

Do wykonania zadań I półroczu, mimo ochronnego parasola priorytetów rządowego zamówienia, zabraknie ok. 1000 ton. Mniej blachy to mniej opakowań i bardziej puste półki w sklepach. I tak jeszcze raz dają o sobie znać skutki wieloletnich zaniedbań w modernizacji huty.

WYŁOM W REFORMIE?

O ile forma zamówień rządowych jest dla HiL korzystna, o tyle poważne zastrzeżenia wzbudzają tzw. dodatkowe zadania resortowe.

Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego zleciło kombinatowi wyprodukowanie, poza normalnym planem, 20 tys. t. blach zimnowalcowanych, 28 tys. t. stali zbrojeniowej (przeznaczonej dla budownictwa), 30 tys. t. drutu oraz 4 km rur. Czy huta będzie w stanie tym zadaniom sprostać? W zakresie rur tak, w produkcji Walcowni Drobnej i Drutu — też, ale pod warunkiem przywrócenia tam,

zawieszono w 1981 r. systemu czterobrygadowego. Wprowadzenie czterobrygadówki wymaga dodatkowego zatrudnienia ok. 70 wykwalifikowanych robotników. Ocenia się, że w Drobnej uda się to osiągnąć w sierpniu, natomiast w walcowni drutu dopiero w czwartym kwartale br.

Jeszcze bardziej pesymistycznie rysują się szanse ZB. Aby wykonać zadaną przez MH i PM blachę trzeba by tu przedłużyć dniówkę kilku akregatów, pracujących obecnie tylko na jedną zmianę. Niezbędnych jest do tego 100 ludzi. Skąd ich wziąć?

Dodatkowe zadania, narzucone odgórnie, włączają się dla HiL z dodatkowymi problemami. Wspomniałem już o brakach kadrowych. To jednak jeszcze nie wszystko. Konieczne stało się zewnętrzne wsparcie wsadowe. Nie wiadomo czy zwiększonym obciążeniom podda wspomniana wyżej, ledwie już dysząca walcownia gorąca blach. Na domiar złego goni czas — z realizacją zleceń trzeba się zmieścić w pół roku.

Stal jest podstawą wielu gałęzi przemysłu budownictwa. Zrozumiałe więc, że ożywienie gospodarcze niesie ze sobą wzrost oczekiwań wobec jednego z jej głównych producentów, Huty im. Lenina. Jednakże forma zadań resortowych wydaje się być niebezpiecznym precedensem, otwierającym furtkę dla powrotu systemu nakazowo-rozdzielczego w zarządzaniu i w związku z tym kłócącym się z zasadami reformy gospodarczej. Nie, zamówienia MHiPM nie są obligatoryjne, do ich realizacji mają HiL zachęcić specjalne (choć niezbyt istotne) ulgi podatkowe. Przemysłu zatem nie ma, ale są już... gotowe rozdzielniki dodatkowej produkcji. Do kombinatu płyną pisma i monity od klientów, którym ministerstwo zapewniło dostawy z narzuconych HiL zadań.

W hucie opracowano niedawno program „na rzecz wzrostu produkcji i poprawy efektywności gospodarowania”. Powstał on w oparciu o wnikliwą analizę istniejących możliwości i uwarunkowań. W tej sytuacji uszczęśliwienie kombinatu ekstra-zleceniami, nie liczącymi się z realiami jest moim zdaniem, niezależnie od intencji zleceńodawców, zupełnie zbędne i chybione.

ADAM RYMONT

Największy kombinat przemysłowy w Polsce, adekwatnie duży Przemysłowy Zakład Opieki Zdrowotnej, odpowiednia skala problemów. Huta im. Lenina z racji swej wielkości jest niejako soczewką przez którą różne zjawiska widać jaskrawiej, wyraziściej. Tym bardziej, gdy jest mowa o sprawach pozaprodukcyjnych.

Służba zdrowia, jej działalność to temat, który zawsze wywołuje dyskusje. Generalnie biorąc uważa się, że w tej dziedzinie jest źle. Począwszy od kolejek do lekarza a skończywszy na lekach (dokładnie ich braku), wszędzie zauważa się nieprawi-



Dr inż. Julian Zabicki, dyrektor PZOZ: — Świadczymy rocznie ok. 2 mln usług... To określa potrzeby bazy.

ślówko. Niewątpliwie, one występują, niemniej poszukując przyczyny takiego stanu rzeczy należy widzieć zagadnienia w szerokim wymiarze.

Sprawne funkcjonowanie służby zdrowia jest przedmiotem troski wielu ludzi. Kierownictwo kombinatu rozumie te zagadnienia właściwie. Odpowiedni poziom

efekt... forma... jest l... na zn... Aby... blemy... Komi... święc... działa... alny... do u... Swój... Szel...

wisko... stąpi... mi.

Aby... i skut... ilość... ty, le... pracow... trudna... wych... wiedz... nologii... gdzie... zdrow...

Mło... diów... mają... wia... wans... Ponad... robki... Wła... argum... najdal... Praca... tak sa...

Konsekracja mistrzejowickiej świątyni

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Mistrzejowicach, w Nowej Hucie stanowią nowe pokolenie, które wyrosło w zasięgu wielkich pieców, pokolenie, które dzień po dniu wyrasta z wielkiej i ciężkiej pracy przemysłowej. Praca powinna stać się sojusznikiem człowieczeństwa, powinna pomagać człowiekowi żyć w prawdzie i wolności.

Po poświęceniu kościoła papież raz jeszcze zabrał głos składając

hołd wielkiej, ludzkiej pracy, która się tu co dzień dokonuje. Kiedy wylądowałem na lotnisku w Warszawie i ucałowałem polską ziemię — powiedział — mówiłem, że jest to pocałunek pokoju i wyraziłem życzenie pokoju dla mojej ojczyzny. Dziś chcę to samo powtórzyć tutaj, życząc tego pokoju Krakowowi i Nowej Hucie. Leży mi na sercu — podkreślił papież — dobro mojego narodu. Ufam, że to życzenie: pokój tobie Polsko, ojczyzno moja — spełni się.



Wertując gruby plik dokumentów wypełniających całą teczkę: wszystkie dotyczą tej jednej, tragicznej w konsekwencji sprawy. Wypadek wydarzył się miesiąc temu i był to jeden z najgorszych, zbiorowych wypadków przy pracy w dziejach naszego kombinatu. Pociągnął za sobą utratę życia dwóch pracowników huty — młodych, obiecujących ludzi, prawie u progu kariery zawodowej: jeden miał 31 lat, drugi — 40. Trzeci pracownik, także młody, 31-letni, znalazł się w szpitalu z ciężkimi obrażeniami. Przebywa zresztą na leczeniu w dalszym ciągu. Czwarty z grupy poszkodowanych liczy zaledwie 21 lat. Odniośł po wypadku tak wielki szok nerwowy, że skierowany został na kurację do Szpitala Psychiatrycznego w Kobierzynie. Żeby obraz był pełny podam jeszcze straty materialne. Są one szacowane na prawie 2 miliony złotych.

Ktoś zapomniał nacisnąć guzik

Tyle nieszczęść z powodu drobnych w istocie uchybień! Ktoś nie zadbał o to, aby pod koła odczepionych wagonów kolejowych podstawić płoze. Ileż to czasu by kosztowało — pięć minut? Ktoś inny (tylko) nie nacisnął odpowiedniego guzika. Nie popatrzył co się dzieje, a funkcję pełni niezmiernie odpowiedzialną. Pożalował na rzetelne wykonanie pracy, którą mu powierzono — dosłownie kilku sekund. Jeszcze kto inny zaniedbał kontroli, zostawił pracowników swemu losowi ufny, że codziennie się udaje, to i tym razem będzie tak samo. Był także pracownik, który nie czekał co będzie dalej i zostawił kolegę z rozłączonymi wagonami. Mógł przewidzieć co się stanie, ale za myślenie nikt mu nie płaci, wszak on nie „umysłowy”. Splot drobnych zaniedbań, uchybień, niedopa-

Czy musiało dojść do tragedii?

NA TORACH

JERZY DANEK

W nocy 20

trzeń. Lekkość i brak wyobraźni co może być gdy te drobniaki, z osobna może nie groźne, skumulują się. Pewność siebie, rutyna, przekonanie, że... jakoś to będzie. Tak, właśnie to wszystko złożyło się na tragiczne konsekwencje wypadku, który wydarzył się 20 maja w godzinach nocnych, na torach kolejowych kombinatu.

Zapomniano, a tę prawdę chciałbym jak najmocniej podkreślić, że w kombinacie HiL każda praca jest niebezpieczna. Każde zaniedbanie, bodaj najmniejsze, może grozić nieobliczalnymi skutkami, nawet śmiercią wielu osób? Uszło również uwagi, że gdzie jak gdzie, ale w transporcie kolejowym, obowiązują szczególne rygory pracy, szczególny bowiem jest tutaj wymiar odpowiedzialności: naciśnięcie nie tego co należy guzika może spowodować wypadnięcie pociągu z torów i w konsekwencji katastrofę.

Tak się zdarza najczęściej, że ofiarą zaniedbań i uchybień, o których piszę, a które układają się w długi łańcuch przyczyn i skutków, padają zwykle sami ich sprawcy. Taką opinię przytaczam nie po to, aby potwierdzić tezę: narządził przysłowiowego piwa, doprowadził do wypadku, sam musiał ponieść najwyższe konsekwencje. Tak po prostu w większości przypadków jest, tak wygląda smutna prawidłowość. Tym razem było całkiem inaczej. Konsekwencje wypadku ponieśli zupełnie niewinni ludzie, nie z nim nie mający wspólnego, tacy, którzy nie przyłożyli nawet paluszka do nieszczęścia. Zupełnie przypadkowe ofiary zaniedbań popełnionych przez innych.

Jak doszło do tragedii? 19 rozpoczęła pracę drużyna m... dzie: maszynista Tadeusz Eugeniusz Gajda, manewrow... Obsługiwali lokomotywę S-1... wnia. Ich zadaniem było do... na hałde, wywożenie różnyc... wnie gruzu materiałów ogni...

Sformowanie 26-wagonow... poszło sprawnie, tę rutynow... się wszak setki razy, robił się... Dyspozycję jazdy wydał dy... Stałownia Mieczysław Wojci... gonów odjechał bez przeszk... czej.

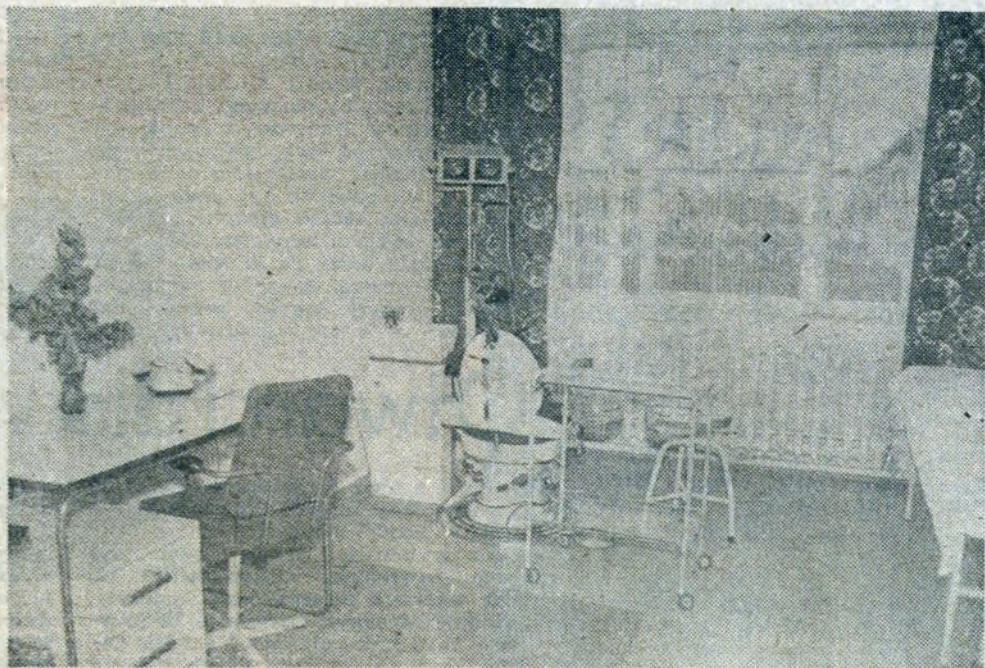
Godzina 0.30, a dzień już... gonów został przyjęty na sta... nr 9. Decyzję taką wydał dy... wni dyspozycyjnej Robert... trzu wisiała już tragedia...

Pociąg był u celu. Przystają... 11 wagonów HiL wylądował... pójść na hałde odpadów, do... wagonów PKP przeznaczony... Rozłączenie wagonów wyko... Witold Chyb, który polecę... otrzymał od ustawiacza Eug... Gajda zaś pozostał w kabini... z maszynistą. Co się teraz wydarzyło? G...

szkoły inżynierskiej to w efekcie zdrowsza i efektywniej pracująca załoga, to wreszcie forma reklamy zakładu. A reklama ta jest hucie bardzo potrzebna, w związku z tymże na znaczne niedobory kadrowe.

Aby występujące w tej dziedzinie problemy rozwiązać czy jedynie zlagodzić, Komitet Fabryczny PZPR postanowił poświęcić najbliższe plenarne posiedzenie działalności PZOZ. Temat plenum: Aktualny stan PZOZ oraz wnioski zmierzające do usprawnienia jego funkcjonowania. Swoją rolę w obradach zapowiedział m. in. dyrektor zakładu i opiekę społeczną Tadeusz Szlachowski. Od tego posiedzenia środo-

by zdrowia. A tu przecież obowiązków znacznie więcej, a i dojechać z Krakowa trudniej. Zatem problem rozwiązać można jedynie poprzez stworzenie dodatków za pracę w trudnych warunkach HiL. Przecież lekarz pracujący w kombinacie narażony jest na podobne zagrożenia jak inni. On jeden jednak nie korzysta z dodatkowych świadczeń wynikających z „karty hutnika”. A z takich udogodnień czerpie korzyści np. personel administracyjny, który z produkcją ma znacznie mniej styczności. W przemysłowej służbie zdrowia przywileje takie posiadają jedynie lekarze pracujący w górnictwie. Dlaczego hutnic-



...Największą jednak bolączką jest brak lekarzy.

Plenum KF PZPR

Fachowcom trzeba zapłacić

wisko lekarskie HiL oczekuje wiele i wystąpi na plenum z konkretnymi wnioskami.

BRAK FACHOWCÓW

Aby leczenie było powszechnie dostępne i skuteczne niezbędna jest odpowiednia ilość wykwalifikowanych lekarzy. Niestety, lekarzy brakuje, po prostu nie chcą pracować w „przemysłowce”. Praca tu trudna, wymagająca od lekarza dodatkowych kwalifikacji. Powinien znać on, poza wiedzą medyczną, także zagadnienia technologiczne macierzystego zakładu, wiedzieć gdzie występują największe zagrożenia zdrowia.

Młodzi ludzie tuż po ukończeniu studiów medycznych, niezbyt chętnie podejmują pracę w przemysłowej służbie zdrowia. Tu trudniej zrobić specjalizację, a wans społeczny jest znacznie wolniejszy. Ponadto trudno liczyć na dodatkowe zarobki.

Właśnie uposażenie to bodaj koronny argument na to, by znajdować się jak najdalej od pracy w przedsiębiorstwach. Pracę lekarzy w hucie wynagradzana jest tak samo jak w innych placówkach służ-

two ma być pod tym względem upośledzone? Może w ramach reformy gospodarczej, tego typu decyzje podejmie samorząd pracowniczy.

Na nie bowiem zdadzą się połowiczne działania, stypendia itp. Problem polega nie tylko na obsadzeniu wszystkich stanowisk lekarskich ale przede wszystkim na dopracowaniu się wysokiej klasy specjalistów. A doświadczenia nabiera się latami. Ale gdy średnia płaca lekarza PZOZ wynosi ok. 14 tys. zł i jest niższa od średnich zarobków pracowników kombinatu to problem jest trudny do rozwiązania.

BAZA LECZNICZA WIZYTÓWKĄ KOMBINATU

O tym jaką bazą dysponuje PZOZ czytelników „Głosu” informować nie ma potrzeby. Wielu ludzi zazdrości pracownikom HiL obiektów leczniczych i ich wyposażenia. Należy jednak postawić pytanie; czy poziom wyposażenia jest adekwatny do zagrożeń występujących w pracy w kombinacie? Wówczas odpowiedź nie jest już tak jednoznaczna.

Huta im. Lenina do zakładów nowoczesnych nie należy. Są wydziały, z koksownią na czele, w których czekają na człowieka duże zagrożenia. Skażenie środowiska osłabia organizm na tyle, że staje się on znacznie bardziej podatny na różnego rodzaju choroby. By wykrywać je bardzo wcześnie, by wręcz stworzyć system przeciwdziałania, należy posiadać odpowiednie urządzenia. Wysokiej klasy przyrządy potrzebne są także do leczenia tych, którzy ulegli poważnym wypadkom. Chodzi przecież o to, by nie tylko doprowadzić pacjenta do jakiejś takiej sprawności, ale by w krótkim czasie mógł on odzyskać pełnię sił i wrócić do pracy.

Aby spełnić te wymagania potrzebna jest także odpowiednio bogate wyposażenie w leki i inne środki lecznicze oraz niezbędne akcesoria. Z tym nie jest najlepiej. Gdyby nie pokaźna ich ilość pochodząca z darów, sytuacja byłaby wręcz katastrofalna. Centralne rozdzielnictwo traktuje zagadnienie nabytym administracyjnie. Wynikające z tego paradoksy biją bezpośrednio w chorych. Poprawa na tym odcinku musi być natychmiastowa.

Sprawne funkcjonowanie służby zdrowia zależne jest także od odpowiedniej bazy lokalowej. I o ile sytuacja w rejonowych przychodniach wydziałowych nie jest zła, tak podstawowe braki notuje się w

Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Projekt rozbudowy CPS opracowany został i zatwierdzony do realizacji kilka lat temu. Wykonawcą tej inwestycji jest „Budostal-3”, a dokładnie ma być, bowiem przedsiębiorstwo to jakoś nie kwapi się, by rozpocząć roboty. Ich ostateczny, kolejny „ostatni” termin upływa w czerwcu br. Dziwna to postawa kierownictwa przedsiębiorstwa, którego pracownicy korzystają z PZOZ.

Reasumując; rozwój bazy, poprawa zaopatrzenia i stworzenie takiego systemu bodźców materialnych, który zapewniłby stabilizację kadrową w przemysłowej służbie zdrowia — z jednej strony — oraz szerokie działania w kierunku eliminowania zagrożeń spowodowanych działalnością technologiczną z drugiej, plus ciągła praca naukowa usprawniająca sposoby diagnostyczne i terapeutyczne — to kierunki działania, które poddane zostaną pod dyskusję podczas najbliższego plenum KF PZPR. Na jego wyniki oczekuje nie tylko środowisko lekarskie. Pracownicy kombinatu są żywo zainteresowani tymi problemami. Przecież chodzi tu przede wszystkim o ich zdrowie.

JERZY NAGAWIECKI

edii?

AACH

ocy 20 maja

gedii? 19 maja br. o godz. 22 ruzyna manewrowa w skład Tadeusz Majka, ustawiacz manewrowy — Witold Chyb. tywę S-227 na stacji Stalob było dostarczanie wagonów ie różnych odpadków — glólów ogniotrwałych.

wagonowego składu pociągu rutynową czynność powtarza, robi się tu prawie na ślepo. wydał dyżurny ruchu stacji w Wojciechowski. Skład waz przeszkód do stacji zdaw-

zeń już 20 maja. Skład waty na stacji zdawczej, na tor wydał dyżurny ruchu nast-Robert Stanek. A w powiegedia...

Przystąpiono do rozładunku ładunków (miały adów, do rozładunku) od 15 oznaczonych do czyszczenia. w wykonywał manewrowy polecenie w tej sprawie nca Eugeniusza Gajdy. Sam w kabine lokomotywy wraz

rzyło? Gdy tylko pociąg sta-

nał (końcowe wagony były jeszcze w ruchu) manewrowy błyskawicznie odczepił 11 wagonów od pozostałych 15. Zapomniał, czy zlekceważył fakt, że tory kolejowe mają w tym miejscu pochylenie wynoszące 2,5 promille, w kierunku — niestety — odwrotnym do kierunku jazdy. Kolejarski obowiązek, wynikający z zawodowego abecadła, nakazywał w takim przypadku podłożenie pod koła wagonów tzw. płozy oporowej. Była taka płoza w kabine maszynisty, ale pozostawiono ją w spokoju.

Druga sprawa: podstawowym obowiązkiem dyżurnego ruchu w nastawni dysponującej było w tym przypadku, przysłowiowe naciśnięcie guzika. Powinien przestawić zwrotnicę na położenie zasadnicze, czyli na tzw. żeberko ochronne 9b: gdyby to zrobił definitywnie odciałyby drogę powrotną wagonom na tory kolejowe, po których odbywa się ruch pociągów. Jedno zaniedbanie, drugie, trzecie, w dodatku brak kontroli i nadzoru. Do nieszczęścia był już tylko krok...

Pogoń za uciekającymi wagonami

Wagony zaczęły staczać się po torze nr 9 i nabierając rozpędu dostały się na tor łącznikowy nr 150. Pech chciał, że gdzieś dalej, na ich drodze stanął zmierzający do Wydz. Przerobu Złomu 28-wagonowy pociąg. Za uciekającymi składem wagonów pobiegł Witold Chyb, niedoświadczony jeszcze pracownik o niespełna dwuletnim stażu zawodowym w hucie. Wiedział co się może wydarzyć, czuł grozę sytuacji, a nie potrafił katastrofie zapobiec. Nie dziwię się, że gdy na jego oczach doszło do zderzenia czołowego dwóch składów, doznał groźnego szoku nerwowego, pod którego brzemieniem pozostaje do dzisiaj.

Katastrofa spowodowała wykolejenie i zniszczenie lokomotywy spalinowej oraz kilku wagonów kolejowych. O stratach tragicznych, nieodwracalnych — już pisałem. Życia ludzkiego nikt już nie zwróci. Refleksja może być tylko jedna, oby do takiej tragedii nigdy już nie doszło, oby zreflektowali się wszyscy ci, którzy holdują zasadzie — jakoś to będzie, ode mnie w istocie tak mało zależy...

Zmudne, wymagające ogromu pracy dochodzenia powypadkowe zostały już zakończone. Nie

wszystkie szczegóły są wprawdzie wyjaśnione, ale i na to przyjdzie czas. Ponad wszelką wątpliwość stwierdzono, że wszyscy poszkodowani w tym wypadku mieli odpowiednie przygotowanie do pracy na wykonywanych stanowiskach, mieli uprawnienia zawodowe potwierdzone przez komisję PKP. Przeszli odpowiednie badania lekarskie i psychotechniczne. To co się stało było więc tylko wynikiem ominięcia przepisów, zlekceważenia obowiązków, karygodnych zaniedbań.

Gdy taki jest ostateczny werdykt, nie mogło być wobec winnych pobłażania. Kary zapadły surowe. Dwóch pracowników zwolnionych zostało w trybie natychmiastowym. Jeden pracownik dozoru z Zakładu Transportu Kolejowego został zdjęty ze stanowiska. Trzech pracowników ukarano dyscyplinarnie — naganami i upomnieniami. Posypały się także kary wewnętrzne, w ramach ZT. Zrobiono także, co możliwe, aby

uczulić załogę na konieczność zachowywania przepisów i instrukcji: omówiono z załogą przebieg nieszczęścia, przeprowadzono odpowiednie szkolenie, zobowiązano do nadzoru do nasilenia kontroli w zakresie stosowania prawidłowych metod pracy. Nie pominięto i sprawy oświetlenia rejonu, w którym zdarzył się wypadek, było ono grubo niedostateczne, a fakt ten także mógł wywrzeć swój wpływ.

A my piszemy szerzej o tym co wydarzyło się na torach 20 maja w nocy, aby przestrzec załogę przed groźącym w hucie niebezpieczeństwem i jednocześnie doprowadzić do świadomości ludzi to, że do tragedii wcale nie musiało dojść. Jeden tylko warunek: trzeba rzetelnie pracować, odpowiedzialnie traktować swe obowiązki!

JERZY DANEK



GŁOS MŁODYCH

Od samego początku istnienia Klubu Młodych była lansowana teza „otwartości”. I będzie nadal. Bo tutaj chce się „robić” kulturę inaczej. Masz zainteresowania, swoją pasję, to przyjdź i powiedz. Znajdziesz bratnie dusze? Tym lepiej — będzie was więcej. Dostaniecie pomieszczenie, materiały i inne potrzebne do działalności środki.

Tak było na przykład z członkami Koła nr 3 Ligi Morskiej. Pasjonaci pływania nie mieli gdzie się spotykać. Dziś w klubie mają swoją „tawernę”. Podobnie honorowi dawcy krwi, czy członkowie Koła Łowieckiego.

W Klubie Młodych, który działa pod patronatem Zarządu Fabrycznego ZSMP utworzono osiem sekcji, m. in. teatralną, brydżową, Młodzieżową Agencję Fotograficzną, Mansardę literacką — klub dyskusyjny, kino młodych, kabaret, sekcję konfrontacji myśli społeczno-politycznej. Animatorem kultury nie jest

Kierownictwo klubu lecz sam! jego bywalcy. My tu sprzątamy — mówi kierownik klubu, Wojtek Michalik — jesteśmy od tego, by pomagać, koordynować działalność, integrować. Propozycje padają jednak od tych, którzy chcą się z innymi swoimi zainteresowaniami podzielić. I tak powinno być. Inne formy nie przynoszą takich efektów. Choćby niedawno otwarta wystawa MAF — przyszło tylu ludzi, że aż sam byłem tym zaskokowany. A kiedyś zorganizowaliśmy koncert, czy też „sobotę dla hutników” — i nie przyszedł nikt.

Otwarcie dla wszystkich

Wniosek z tego, że w sposób odgórny, bez akceptacji samych uczestników — kultury „robić” nie można.

Raz w miesiącu sekcje prezentują swoje osiągnięcia. Organizowane są więc wystawy fotograficzne, odczyty, poradnie zdrowego człowieka. W przyszłym roku kulturalnym będą także gawędy myśliwskie. Teraz niestety zaczął się „ogórkowy” sezon. Przez dwa wakacyjne miesiące sekcje zawieszają swoją działalność. Ruszą dopiero we wrześniu. Nie znaczy to, że klub zamiera. Nadal będą organizowane dyskoteki. I znów każdy, kto ma tylko ochotę na dobrą zabawę, bez względu na przynależność do organizacji młodzieżowej, może w tej taniej (bilety po 80 zł) imprezie uczestniczyć.

— Dbamy o to, aby w czasie dyskotek nikt nie dostał w „dziób”, aby była dobra muzyka i sympatyczna atmosfera. Choć zabawy są bezalkoholowe — podkreśla Wojtek — frekwencja jest duża. A przecież niedaleko stąd znajduje się „Fama”, a tam podają alkohol. Widocznie młodzi ludzie stawiają wyżej dobrą muzykę, niż dobrą wódkę. A jak wyglądają kulisy działalności klubu? Otóż od pięciu miesięcy jest samowystarczalny. Oczywiście remontu budynku własnymi siłami kierownictwo nie przeprowadzi, nie zakupi również

drogiego sprzętu. Ale wszyscy dochodzący instruktorzy opłacani są nie z dotacji kombinatu lecz z własnych, zarobionych pieniędzy. Z dyskotek, zabaw wydziałowych, także z organizowanych już od dłuższego czasu weseli. A koszt wesela, zwłaszcza w dzisiejszych czasach jest niewielki — 29,5 tys. zł, toteż chętnych dużo i terminy zarezerwowane na najbliższe pół roku.

Lecz finanse, to działka kierownictwa, natomiast prawdziwa działalność klubu — to działka pod uprawę dla jego bywalców i gdyby tak — zastanawia się Wojtek — wszyscy mieli potrzebę tworzenia kultury, to nasze założenie „otwartości” sprawdziłoby się. Czekaemy więc na sygnały i propozycje.

MAGDALENA RUSEK

NIEBIESKIE PTASZKI — DO PRACY

1 stycznia br. weszła w życie ustawa o postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy. Dotyczy ona, jak wiemy, mężczyzn w wieku 18 do 45 lat. Jest to w życiu człowieka okres najintensywniejszego działania, najlepszych predyspozycji fizycznych i psychicznych. Zdecydowana większość ludzi oczywiście w tym czasie pracuje, daje z siebie najwięcej dla rodziny i społeczeństwa. Są jednak i tacy, którzy czekają na przysłowiową mannę z nieba. Często w oczekiwaniu na ten dar wchodzi w konflikt z prawem, stają się uciążliwi, a nawet niebezpieczni dla otoczenia. Dlatego też wymienieni mężczyźni, którzy nigdzie nie są zatrudnieni przez okres 3 miesięcy, i nie uczą się powinni złożyć wyjaśnienie „swej, specyficznej sytuacji” w odpowiednim urzędzie.

Na terenie woj. krakowskiego generalnie sprawami tymi zajmuje się Wydział ds. Osób Niepracujących przy Naczelniku Dzielnicy Kraków — Śródmieście, ul. Sebastiana 9. Uchylanie się od tej powinności powoduje skierowanie sprawy do Kolegium ds. Wykroczeń przy Naczelniku (właściwej dzielnicy). Kolegium to może wymierzyć karę ograniczenia wolności do 3 miesięcy, lub grzywnę do 20 tysięcy złotych.

Nie bądźmy pobłażliwi dla osób zdrowych, mających jednak obydwie lewe ręce. Fakt ten można zgłosić w Wydziale Spraw Społeczno-Administracyjnych UD, os. Zgody 2, tel. 44-38-30, który zobowiązany jest do sprawozdania informacji. Również wszyscy pracownicy Urzędu Dzielnicowego, w trakcie swej pracy, zobowiązani są do ujawniania niepracujących osób. (R)

AKTUALNOŚCI

● Osiemnastoosobowa grupa turystów z koła PTTK/CSHH przebywała w Bieszczadach, od drugiego do dziesiątego czerwca, przechodząc trasę z Ustrzyk Górnych przez Krzemień, Halicz, Tarnicę, pasmo Wołosani, do Komańczy. Uczestnicy górskiej wycieczki zapoznali się z historią tej ziemi.

● 40 młodych pracowników ZG uczestniczyło, 18 czerwca w zorganizowanej przez macierzysty zarząd ZSMP wycieczce do Szczawnicy-Jaworek.

● Od 17 do 19 czerwca aktywni członkowie młodzieżowej z ZT wzięli udział w zorganizowanym przez Zarząd Zakładowy — szkoleniu wyjazdowym w Bartkowej. Uczestniczyło w nim 40 osób.

● Także, od 17 do 19 czerwca 30 członków koła DX wyjechało na wycieczkę nad Jezioro Rożnowskie.

ogłoszenie wisiało. Nie zgłosił się po odbiór i w czerwcu robot został sprzedany.

Kto ma rację? Cóż, są dwie. Sądzę jednak, że gdyby racja była po stronie pana Frączka (są chyba świadkowie nieporozumienia) należałoby sprawę wyjaśnić z korzyścią dla niego, by uniknąć posądzenia o nieuczciwe zamiary. (jdz)

PRAWDA GDZIE?

Aglomerownia I (komin), na stacji zdawczej i w tzw. 4 rejonie (koksownia) informujący, że pracownicy, którym przyznano sprzęt gospodarstwa domowego mają obowiązek wykupienia go do 31 maja. Pan Frączek pracował w rejonie Aglomerowni I. Tam

Telewizja

SOBOTA 25 bm. Program 1 — godz. 8.00 Tydzień na działce. 8.30 „Naukowcy działkowcom”. 9.00 Sobótka. 10.30 Sportowy sposób na zdrowie. 11.00 Film „Ach ta pszczołka”. 12.15 Wybrane z tygodnia. 13.00 Poradnik rolniczy. 13.30 Z Polski rodem. 14.00 Siedem anten. 15.00 DTV. 15.15 Program wojskowy. 15.45 „Etiuda iluzjonistyczna. 15.55 Film „Nie zastawiajcie się na biesa”. 17.10 „Tam, gdzie pieprz rośnie”. 18.00 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.00 Telewizyjna lista przebojów. 19.30 DTV. 20.15 W starym kinie, film „Kof by się uśmieł”. 21.55 Pr. publicystyczny. 22.25 DTV. 22.45 Sport. 22.55 Muzyczna oferta. **Program 2 — godz. 9.55 Film „Daleko od szosy” — wersja dla niesłyszących. 11.10 NURT. 13.30 Zespół „Dom” przedstawia program „5, 10, 15”. 15.10 „Morze bogactw” — telekonferencja z udziałem PZM i PLO. 15.25 Sport. 17.00 Film „Historia pewnej kamienicy”. 18.50 Muzyka. 19.00 Kronika. 19.30 DTV. 20.30 Sport. 21.15 „Prawo bez togi”. 21.35 „Próba generalna” — progr. rozrywkowy. 22.00 Film „Daleko od szosy”. 23.10 Gwiazdy, gwiazdki, gwiazdeczki.**

NIEDZIELA 26 bm. Program 1 — godz. 7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 7.55 Wiedza naszą szansą. 8.15 Tydzień. 9.00 Teleranek — film „W pustyni i w puszczy”. 10.20 Antena. 10.30 Cyrkił świata. 11.30 Z tygodnia na tydzień. 12.00 W południe start. 12.45 TV Koncert życzeń. 13.30 Dla dzieci „Bardzo śpiąca królewna”. 14.15 Kraj za miastem. 14.50 Film „Fortuna”. 15.45 Losowanie Totolotka. 16.00 DTV. 16.30 Jutro poniedziałek. 17.00 Film „Ja-ha-ha”. 18.35 Sport. 19.00 Wieczorynka. 19.30 DTV. 20.15 Film „Pułapka”. 21.40 Sport. 22.00 „Telewizyjna Music-Hall”. Program 2 — godz. 9.30 Czas reformy. 10.35 Film „Daleko od szosy”

(wreszta dla niesłyszących). 11.45 Historia dramatu polskiego „Henryk VI na Iowach”. 13.00 Militaria, obronność, nowoczesność. 13.30 Kronika. 14.00 Spotkania. 14.40 Studio-2 w Sopocie. 14.50 „Polska leży nad Bałtykiem” — teleturniej. 15.45 Film „Załoga”. 17.20 Statki z historią. 17.40 „Bliżej natury”. 17.55 „Bractwo żelaznej szekli”. 18.35 Kalejdoskop filmowy. 19.30 DTV. 20.35 Tajemnica „Orla”. 20.55 Impresja filmowa „Finn”. 21.05 Reportaż K. Baranowskiego. 21.30 DTV. 21.40 Film „Daleko od szosy”. 22.55 Sort. **PONIEDZIAŁEK 27 bm.** Program 1 — godz. 15.25 NURT. 16.00 Zwierzyniec. 17.00 DTV. 17.20 Film „Zawołaj go mamę”. 18.30 Sport. 18.50 Dobranoc. 19.05 Klinika zdrowego człowieka. 19.30 DTV. 20.15 Teatr TV „Henryk IV”. 22.50 DTV. **Program 2 — godz. 17.30 „Krótkofalowcy”. 18.00 Kronika. 18.30 Dzień Polonii na antenie TVP. 19.00 Kronika. 19.30 DTV. 20.00 Dzień Polonii w TVP.**

WTOREK 28 bm. Program 1 — godz. 9.30 Film „Kobieta za ladą”. 16.00 Film „Latający Holender”. 16.30 Dla dzieci „Skakanka”. 17.00 DTV. 17.20 Telekino. 17.40 Program publicystyczny. 18.05 „Interstudio”. 18.35 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc. 19.30 Aktualności Agencji Artel. 19.05 Program popularno-naukowy. 19.30 DTV. 20.15 Film „Kobieta za ladą”. 21.05 Program public. 21.50 „Z dyplomem na estradzie” — Maria Berezowska (skrzypce). 22.15 DTV. 22.35 Sport. **Program 2 — godz. 17.00 Sport. 19.00 Kro-**

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 „Gwiezdne wojny” prod. USA, od 12 lat, godz. 17.45 i 20.15 „Imperium kontratakuje” prod. USA, od 12 lat.

SWIT mała sala od 24 do 26 nieczynna, od 27 do 29 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Barocco” prod. francuskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Wielki Szu” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID mała sala od 22 do 26 bm. godz. 15.00 „Buffalo Bill i Indianie” prod. USA b/o, godz. 17.00 i 19.00 „Pomocnik” doz. od 18 lat.

TEATR LUDOWY

nieczynny (przerwa urlopową)

KLUB MŁODOŚCI os. Młodości 1 26 bm. godz. 19.00 — Dyskoteka. 27 bm. godz. 17.00 — Spotkanie brydżowe. 28 bm. godz. 16.00 — Liga Morska — otwarte zebranie zarządu, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — porady dla amatorów. 29 bm. godz. 18.00 Kabaret Klubu Młodych — próba otwarta. 30 bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie otwarte, godz. 19.00 — Dyskoteka. **Ponadto:** we wtorki i czwartki godz. 17.00 — spotkania klubowe honorowych dawców krwi, wystawa zbiorowa prac Młodzieżowej Agencji Fotograficznej — czynna codziennie, kawiarnia klubowa czynna codziennie.

KLUB ŚRÓDPOLE

os. Na Wzgórzach 17a

28 bm. godz. 17.00 — Sekcja szachowa, 30 bm. godz. 19.30 — Film fabularny „Popioły” część I i II, reż. A. Wajdy. Wystawa prac Klubu Plastyków czynna codziennie.

ZAKŁADOWY DOM KULTURY

„BUDOSTAL” os. Złota Jesień

28 bm. godz. 19.30 — Film pt. „Anatomia miłości”. 30 bm. godz. 19.30 — Impreza plenerowa w wykonaniu zespołu „Paka Zdzicha” z Chełma.

W NIEDZIELĘ — GIEŁDA TOWAROWA

Zarząd Dzielnicowy ZSMP organizuje 26 czerwca (niedziela), od godz. 10.00 do 14.00 w klubie SM „Hutnik”, os. Kościuszkowskie (pawilon) — giełdę używanej odzieży, obuwiu, sprzętu sportowego itp. Osoby chcące sprzedać tego typu artykuły proszone są o wcześniejsze przybycie i zajęcie stoisk. Dojazd autobusem nr 123 i 132.

PUSTE PIASKOWNICE

Piaskownica, jak sama nazwa wskazuje, jest to rodzaj płytkiej skrzyni napełnionej piaskiem, przeznaczonej do zabaw dla dzieci. Niestety, jak poinformowała nas jedna z czytelniczek „GNH” w os. Kolorowym, Strusia i Wysokim, piaskownicy są puste. Piasek „ulotnił” się. A dzieci nie mają miejsca do zabawy. Wprawdzie Dzień Dziecka już dawno minął, jednak maluchy z tych osiedli nadal czekają na mały, już bez okazji prezent. A ich opiekunowie pytają — czy jest to rzeczywiście problem? Czy wreszcie znajdzie się ktoś, kto go rozwiąże? Wystarczy przecież przywieźć piasek... (mr)

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu” w artykule „Rekonasans w Rabie Niżnej” błędnie podano nazwiska zatrudnionych na budowie pracowników. Prawdliowo brzmią one następująco: Makola, Telega, Natanek, Konkol. Za pomyłkę przepraszamy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Jerzy Łanecki zam. w Dojazdowie nr 144 gm. Kocmyrzów — zgubił wkładkę zaopatrzenia AG 931233 wydaną przez Zakład Siłowni Kombinatu Metalurgicznego Huty im. Lenina.

Eugeniusz Kusek zam. w Nowej Hucie os. Jagiellońskie 28/4 zgubił wkładkę zaopatrzenia AG 640084 wydaną przez Zakłady Materiałów Ogniotwórczych Huty im. Lenina.



Mgr inż. Zdzisław CHOŁDA główny autor przedsięwzięcia

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1) nicy wpływa na skrócenie jej żywotności, komplikuje układanie wymurówki, w skrajnych przypadkach może doprowadzić do utraty drożności wewnętrznych kanałów. Jak wyprostować stalową kolumnę o wysokości 46 metrów, średnicy 9 m i wadze kilkuset ton? Wykonania tego skomplikowanego zadania podjęło się właśnie wspomniane powyżej przedsiębiorstwo z piecami tunelowymi w nazwie, prowadzące w HiL remonty kapitalne nagrzewnic. Technologię prostowania opracowało własne biuro projektowe PMIDPT, a jej głównym autorem był mgr inż. Zdzisław Cholda.

Godzina 13.30. Pancierz nagrzewnicy został już wcześniej przecięty wzdłuż obwodu na wysokości 15 metrów od poziomu „O”. Teraz kończy się odpalanie ostatniego fragmentu stalowego płaszczu. Za chwilę trzy stufonowe podnośniki hydrauliczne uniosą odcięty 31-metrowy walec na wysokość 2,5 cm, następnie jeden z nich dźwignie część nagrzewnicy dodatkowo o 9 cm, co spowoduje jej odchylenie o 24,5 cm i powrót do pionowej pozycji. Czy uda się dochować niezbędnej precyzji zabiegu? Czy przekrój ogromnej inżynierskiej konstrukcji nie zmieni swego kształtu z kolistego na owalny? Wśród „parterowych” gapiów poruszenie. O, ruszyła się, idzie w górę! Złudzenie. Z tej odległości nie ma szans dojrzeć tak minimalnych przesunięć. Chociaż rzeczywistość, wydaje się, że szczelina w pancierzu ulega poszerzeniu. Nagle stop! W krótkofalówkach zamieszanie. Tensometry wskazały znaczny wzrost naprężeń wewnętrznych nagrzewnicy. Blokada. Dzisiejszą operację poprzedziło żmudne usuwanie wszelkich połączeń z sąsiednimi elementami konstrukcji, spawów, wzmocnień, uchwytów, ale nie we wszys-

Przywracanie do pionu

kie zakamarki udało się dotrzeć. Po tylu latach i remontach nie wiadomo w ilu miejscach nagrzewnica jest zewnętrznie usztywniona. Wreszcie zlokalizowano i usunięto przyczynę zahamowania — niedokładnie odcięty jeden z górnych podestów. Teraz wszystko idzie już szybko i sprawnie. Nie na darmo dzisiejszy finał poprzedziły kilkakrotne treningi zgrywające poszczególnych członków zespołu i wszystkie czynności.

O 15.30 koniec prac. Geodeci sprawdzają ich rezultaty. Są nadszpedzanie dobre. Nagrzewnica pieca nr 4 stoi na baczność jak jej konstruktor przykazał. Pozostało tylko uzupełnić pancierz klinem blachy i pospawać całość. Ten remont będzie hutę kosztował więcej niż zazwyczaj, ale wydatek ok. 2 mln zł zwróci się w przyszłości wielokrotnie. Do oszczędności przyczyni się m. in. wydłużenie okresu międzyremontowe-

go, mniejsza awaryjność, spowodowana lepszymi warunkami pracy urządzenia. Fachowcy oceniają, że na 15 lat skończy się kłopoty z metalowym płaszczem nagrzewnicy. Brygady Przedsiębiorstwa Montażu i Dostaw Pieców Tunelowych, zachęczone tak udanym chrztem bojowym przymierzają się do prostowania kolejnych nagrzewnic. Na pierwszy ogień pójdzie nagrzewnica nr 2 trzeciego wielkiego pieca.



Uda się? Nie uda? Chwile napięcia w trakcie przeprowadzania operacji prostowania

Kombinat nie chce być dobrym wujkiem

SKARGA HUTNIKA

— Dwa dni załatwiałem wczasy ulgowe dla żony. Dziś już wiem, że nie załatwię. Głową muru nie przebiję. W kombinacie obowiązuje nowe zarządzenie; huta swoim pracownikom przyznaje ulgi w opłatach za wczasy, ich dzieciom też. Natomiast nie dotyczy to żon pracujących (nie pracujących — tak). Żona pracuje w HPR. Wraz ze skierowaniem otrzymam oświadczenie, w którym pisze, że zakład, zatrudniający współmałżonka zobowiązać się powinien do pokrycia należności za skierowanie ze swojego konta po otrzymaniu rachunku, traktując wczasy jako pełnopłatne. Żona z tym oświadczeniem była w swoim zakładzie, byłam i ja w HPR. Dowiedziałem się, że „HPR nie żąda i nie płaci”. Zrozumiałem to, że HPR nie żąda by kombinat robił mu łaskę, dając skierowanie. Cóż, gdyby to żona dostała wczasy z HPR tam mnie jako małżonka, potraktowanoby ulgowo, czyli otrzymałbym zniżkę za wczasy bez chodzenia do kombinatu i zebrania. W tamtym roku byłam na wczasach z huty i takich problemów nie było. Rozumiem: że gospodarniej w myśl reformy trzeba, ale to przecież nas bije po kieszeni. Gdy żonie oświadczenia nie podpisze zakład będzie musiał zapłacić około 8 tys. zł. Zarządzenie zmusza nas do kłamstwa i szukania możliwości „obejścia” go. A takie są. Mało, czujemy, iż zabiera nam się zdobyć socjalne. Wiem, że pani tego nie załatwi, ale może można wyjaśnić dlaczego zmieniono zasady odpłatności za wczasy?

GRA O 25 MLN ZŁ

Zgodnie z wytycznymi Min. Pracy, Płac i Spraw Socjalnych oraz Głównego Komitetu Turystyki, w uzgodnieniu z Pracowniczą Komisją Socjalną KM HiL z dniem 1. X. 82 r. wprowadza się następujące zasady dofinansowania z Zakładowego Funduszu Socjalnego, wczasów dla pracujących współmałżonków i członków rodziny pracowników KM HiL:

● KM HiL dofinansowywał będzie wczasy wyłącznie pracownikom i niepracującym współmałżonkom oraz niepracującym członkom rodziny pracownika, ● pracownicy KM HiL przy wykupie skierowań wczasowych dokonują należnej opłaty za wczasy według obowiązującej tabeli tylko za siebie oraz niepracujących członków rodziny (...) Natomiast za pracujących współmałżonków i pracujących członków rodziny wyjeżdżających wspólnie na wczasy organizowane przez KM HiL, rozliczenie wraz z przekazaniem skierowań wczasowych odbywa się w dwojaki sposób: pracownik KM HiL przedkłada w Ośrodku Wczasów i Kolonii — przy wykupie skierowania — zamówienie (oświadczenie) zakładu pracy zatrudniającego współmałżonka lub członka rodziny wraz z podaniem konta bankowego podpisanego przez kierownika zakładu i głównego księgowego, stanowiącego podstawę do obciążenia przez Zakład Usług Socjalno-Bytowych KM HiL kosztami wykorzystanego skierowania wczasowego lub pracownik dokonuje wykupu skierowań wczasowych po pełnych kosztach (...)

OPINIA I STANOWISKO KOMBINATU

Taką decyzję podjął dyrektor kombinatu ds. pracowniczych w roku ubiegłym. Te nowe zasady rozliczania wczasów wywołały powszechne oburzenie. Za-

stępca kierownika Zakładu Usług Socjalno-Bytowych mgr Jerzy Nykiel wyjaśnia: — Zgodnie z ustawą o gospodarce finansowej przedsiębiorstw państwowych z dnia 26 lutego 1982 r. wszystkie przedsiębiorstwa mają prawo do tworzenia zakładowego funduszu socjalnego na identycznych (dla wszystkich zakładów) zasadach. Fundusz ten stanowi iloczyn liczby zatrudnionych i kwoty 2 tys. 700 zł to jest 50 procent minimalnej gwarantowanej płacy. Oznacza to, że w kombinacie bezwzględna kwota jest duża ale w stosunku do liczby zatrudnionych jest taka sama jak w innych mniejszych przedsiębiorstwach.

Kombinat chcąc zapewnić swoim pracownikom należne świadczenia socjalne musi dodatkowo z zysku zasilić zakładowy fundusz socjalny kwotą 160 mln złotych. Te nowe zasady odpłatności za wczasy dotyczące pracujących członków rodziny zatrudnionych w kombinacie to gra o 25 milionów złotych za które można wystąpić na przykład na kolonie 3 tys. 400 dzieci.

Rodzi się pytanie czy kombinat powinien ze środków wypracowanych przez swoją załogę dopłacać do wypoczynku pracownikom zatrudnionym w innych przedsiębiorstwach? Moglibyśmy podobnie jak to robią inne zakłady — nie martwić się o wypoczynek i mieszkanie załogi — środki te przeznaczyć na wzrost wynagrodzeń. Tylko czy wtedy postąpilibyśmy słusznie?

— Ta decyzja, to przedsięwzięcie zapewniające interesy socjalne załogi kombinatu. Huta nie chce żeby do jej pracowników inne przedsiębiorstwa dopłacały, ale też nie będzie świadczyć na rzecz pracowników innych przedsiębiorstw którym choćby odpłatność za wczasy winny zapewnić macierzyste zakłady pracy — powiedział dyrektor ds. pracowniczych — Stefan Niziołek. (j.d.z.)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

Dopłata do wczasów jednak będzie utrzymana!

Mamy dziś bardzo dobrą wiadomość. Otóż bulwersująca załogę i wywołująca wiele jej niezadowolenie sprawa dopłat do wczasów została przez hutniczy Związek definitywnie załatwiona! Na czym ten problem polega? Jak pisaliśmy w poprzednim numerze „Głosu”, do października 1982 roku obowiązywało zalecenie centralne zobowiązujące zakłady pracy do pokrywania dopłat za wczasy swych pracowników. Z biegiem czasu jednak, liczne zakłady pracy Krakowa, przestały trzymać się tego ustalenia. Doszło do tego, że Kombinat HiL, owszem, dawał dopłaty, a inne zakłady ani myślały rewanżować się tym samym.

Kombinat zrezygnował więc z dopłat, nie śląc go bowiem było na odgrywanie roli... dobrego wujka.

Ogromne niezadowolenie załogi wywołał fakt, że np. za współmałżonka — emeryta lub rencistę trzeba było płacić pełną, wynoszącą kilka tysięcy złotych stawkę. NSZZ Pracowników Kombinatu HiL twardo i jednoznacznie wystąpił w tej sprawie do Dyrekcji huty. Postulat zgłoszony w imieniu całej załogi brzmiał: wprowadzić odpłatność kombinatu, przynajmniej do czasu centralnego uregulowania tej sprawy w skali kraju!

Dziś jest już finał tych starań: sprawa została załatwiona. Kombinat HiL wyraził zgodę na stosowanie dopłat do wczasów dla współmałżonków (pracowników innego zakładu pracy) będących na emeryturze lub rencie.

Ważne dla wybierających się do Bułgarii

NSZZ pracowników Kombinatu HiL przeprowadził również rozmowy z Dyrekcją huty na temat dopłat do wczasów spędzanych w Bułgarii. Chodzi o pracowników huty, którzy pobierają zasiłek rodzinny na dzieci oraz niepracu-

jącą żonę. Także ta sprawa została pozytywnie załatwiona: dopłata huty do wczasów wyniesie na osobę 2.703 zł.

Dzieci pojadą do NRD

Zarząd Związku wystąpił się o atrakcyjne kolonie dla dzieci w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Nie ma tych miejsc wiele, ale dobre i 13 skierowań. Na zagraniczne kolonie pojadą dzieci pracowników z najcięższych stanowisk pracy w HiL — z ZS i ZK (tym zakładom przydzielono skierowania do rozdziału wśród związkowców).

Wyjazdowe posiedzenia Prezydium

W zakładach i wydziałach huty będą się odbywać posiedzenia Prezydium NSZZ Pracowników Kombinatu HiL. Decyzja ta przyniesie w efekcie lepsze powiązanie pracy związkowej z tzw. terenem, pozwoli na operatywne podejmowanie spraw nurtujących w wydziałach. Tworzy się również funkcje grupowych związkowych na zmianach produkcyjnych. Mistrzowie będą więc mieć partnera do rozmów na tematy pracownicze. (jd)

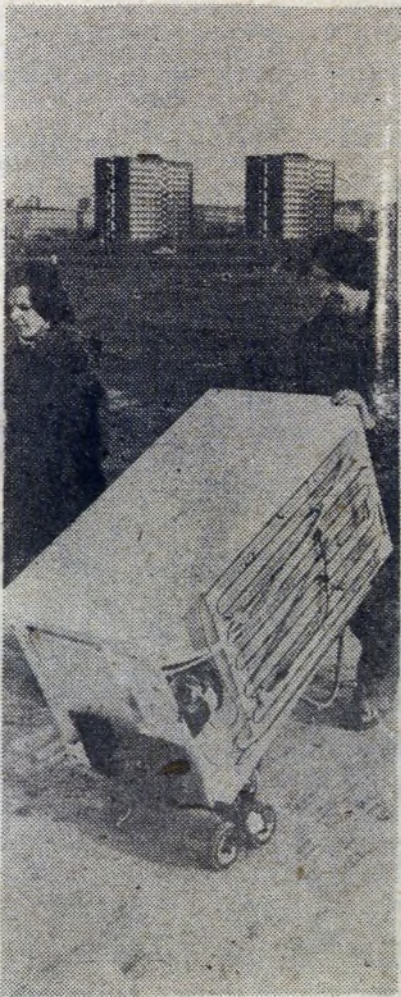
Stowarzyszenie Dzieci Wojny przypomina, że konkurs na wspomnienia z lat II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej — trwa nadal. Chodzi nam głównie o relacje tych osób, które w latach 1939—1945 były dziećmi, a więc nie miały jeszcze ukończonych 18 lat. Wspomnienia

Wspomnienia z lat wojny

prosimy nadsyłać do redakcji „Głosu Nowej Huty”, względnie pod adresem: Danuta Rybarezyk, os. Centrum A, blok 13/7, 31-925 Kraków. Wszystkie prace zostaną wykorzystane w przygotowywanym już do druku piśmie SDW.

I drugie przypomnienie: ogłosiliśmy konkurs na nazwę pisma (miesięcznik) SDW. Warto pomyśleć, zwłaszcza, że najciekawsze propozycje nagrodzone zostaną cennymi wydawnictwami. (dw)

Rozdzielanie biedy



Jeśli wszyscy mają tyle, na ile ich stać i to im wystarcza — to jest dobrobyt. Jeśli jednych stać na dużo, a innych na nic, lub bardzo mało — to jest niesprawiedliwość. Jeśli wszystkich stać na więcej, niż mają — to jest dzień dzisiejszy. Nikomu nie starcza. Nikt nie ma tyle ile chce i na ile go stać. Wtedy zaczyna się reglamentacja i losowanie. Więcej czasu poświęcamy na myślenie, jak podzielić, niż jak wytworzyć. „Gdy rozum śpi, budzą się demony”. Demon rozdzielnictwa gotów zdławić sens pracy.

Na ten temat pisze obok — troje dziennikarzy.

Zebrań osiągnięto etap oznaczający rychłe rozpoczęcie weekendu. Wtedy ujawniono dokument, który czarno na białym wskazywał, że jedna z komisji powołanych do sprawiedliwego rozdziału dóbr, których normalnie (?) nie ma, przydzieliła dwie sztuki przeznaczone dla załogi HIL swym członkom i to piastującym eksponowane stanowiska na najniższym szczeblu hierarchii zakładowej.

Rozgorzała dyskusja o sprawiedliwości społecznej. Choć to był drugi dzień wizyty Jana Pawła II, nie odbiegliśmy od konkretnego w stronę marksistowskiej lub chrześcijańskiej doktryny społecznej. Wyłoniły się zrazu cztery wyraźne koncepcje. Wśród ośmiorga uczestników najliczniej (2) reprezentowani byli fataliści. Ich zdaniem sprawiedliwie dzieje się wówczas, gdy decyduje ślepy los, kierowany czystym przypadkiem (orientacja materialistyczna) lub przez wyższą istotę (orientacja idealistyczna). Trzeba więc losować. Racjonalisci natychmiast przypomnieli o nadużyciach w losowaniach. Tradycjonalisci i utopijni egalitariusi zaatakowali z innej

strony. Pierwsi — że sprawiedliwość wymaga przyznawania dóbr tym, którzy najwięcej z siebie dają. Drudzy — że powinien dostać ten, kto najbardziej potrzebuje, a komisje usatysfakcjonowane możliwością decydowania o podziale, same zrezygnują z posiadania tego, co dzielą.

Fataliści byliby zdruzgotani, ale przybył im w sukurs przypadek (!): z ZB zadzwonił telefon. Tamże dobra dzielono dotychczas podług loteryjnego szczęścia. Teraz „Kuchnię polską” i „Encyklopedię popularną” postanowiono roz-

Encyklopedia sprawiedliwości popularnej

prowadzić wedle zasług. Interweniujcie — wołał anonim — praworządność w niebezpieczeństwie! Fataliści z furią przystąpili do kontrataku. Koniec końców osiągnęlibyśmy porozumienie: trzeba zrezygnować z rozprowadzanych poprzez zakłady dóbr, skoro żadna doktryna nie sprawdza się idealnie w praktyce społecznej.

Ale wtedy do szturm ruszyli, milczący dotąd, pragmatycy. Pomni, że kiedyś coś wylosowali, przewrotnie pytali: Więc wszystko przekazać spekulantom albo oddać na żer mistyczno-mafijnych praktyk Kryzysowych Wolnularzy, znanych jako społeczne komi-

tety kolejkowe? Zrezygnować li z tej encyklopedii lub sok... ówki?

Powróciliśmy do punktu wyjścia i uspokojeni postępującą normalizacją oraz narastającym porozumieniem sprzecznym, udali do domów.

Kiedy nie ma do kogo mówić, najlepiej zmilczeć. Jeśli gdzieś nie można nic zrobić, najlepiej stamtąd wyjść. Jest to przyznanie się do porażki. Ale alternatywą jest tylko dać się zwariować. W tramwaju spotkałem jednak starego druha, pracuje w ZB. Należy do tych, którzy zdecydowali, żeby nie losować

a przydzielać. Był zmęczony i zrezygnowany. Przez całą drogę rozmawialiśmy o reglamentowanych dobrach, które wywołał dla swojej załogi a teraz ma kłopoty z ich podziałem. Pogmatwaliśmy to z wielką polityką, koncepcjami wychowawczymi, perspektywami gospodarki.

Dlatego musiałem napisać ten felieton o praktycznym porozumieniu w sprawie encyklopedii sprawiedliwości popularnej. Tak się to wszystko pomieszało w sokowirówce polskiej, że najlepiej by wyjść. Ale się nie da, więc nie można zmilczeć.

STANISŁAW NOWAKOWSKI

Pryncypialnie o dzieleniu biedy

Są chwile, gdy człowiek cieszy się, że w HIL spada zatrudnienie. Ostatnio hutę nawiedziły lodówki i książki kucharskie. Jak je podzielić? Oczywiście sprawiedliwie, najlepiej po równo. Niestety, rarytasów dla wszystkich nie starcza i wtedy właśnie dusza się ratuje, że dzielnik wynosi tylko 33 tysiące, a nie powiedzmy 35, albo nie daj Bóg 38.

W redakcji zabrzęczał telefon. — Halo? Dzwonię z wydziału F-8X. Panie to skandal! Powołano u nas komisję, w komisji był kierownik i sam sobie przydzielił „Polara”.

Kolega P. kiwa głową i radzi: Słusznie, członkowie komisji powinni być wyłączeni z podziału. Napisz coś o tym, wiesz, tak pryncypialnie.

W redakcji zabrzęczał telefon. — Tu zakład PM. Szlag mnie trafia. Są lodówki, ale przegłosowano, że ani dozór ani dzieląca komisja nie mogą do nich pretendować. Teraz nikt nie chce w tej komisji uczestniczyć. A zresztą co? Kierownik nie człowiek? Zamrozić sobie nie potrzebuje?

— Może by tak między kierowników reglamenty dzielić centralnie, przez dyrekcję?

— Jeszcze tego brakowało! Dopiero wtedy ludzie wezmą nas na widelce. Będzie gadanie, że znowu swoim się daje...

Kolega T. popiera: Racja, system talonów wystarczająco się już skompromitował. Pozostało tylko losowanie. Przyjmijmy, że nikt do nikogo nie będzie miał pretensji. Zajmij się tym, tak... pryncypialnie.

W redakcji zabrzęczał telefon.

Od czasu do czasu do naszego kombinatu docierają atrakcyjne (w naszych czasach) towary, jak lodówki, pralki... coś tam z bielizny, a ostatnio nawet książki, i to takie, że w księgarniach choćby ze świecą szukać, nie znajdzie. Dobra te idą do załogi. Trafiają w sposób dwojaki, albo przez losowanie, albo drogą rozdzielnictwa. I jedna, i druga metoda — uszczęśliwia jednych, budzi niezadowolenie drugich. Wiadomo, że konflikty powstają tam,

Losować? Rozdzielać?

gdzie do podziału jest za mało. Zresztą nie tylko tam, zachłanność też winuje się wówczas na czoło ludzkich przywar. Ten kto posiada lodówkę, przystępuje do losowania... bo co to szkodzi mieć drugą? Także w przypadku rozdzielnictwa pretensji jest wiele. Przykładowo podam fakt z Wy-

działu Dolomitowo-Wapiennego w ZO. Rozdzielano tu 3 lodówki i 2 pralki. Z tej nad wyraz skromnej puli, 1 lodówka i 1 pralka przypadła dzielącym — czyli dwóm członkom szanownej komisji. Załoga przyjęła to z oburzeniem.

Stare porzekadło nie w tym miejscu nie straciło na znaczeniu — jeszcze się taki nie narodził, co by wszystkim dogodził. Idealnie nigdy nie będzie, ale trzeba zmierzać do tego idealnego podziału. (R)

Z KRONIKI MILICYJNEJ

Kanikuła ma swoje prawa. Kiedy z nieba leje się żar homo sapiens, podobnie jak i inne gatunki ssaków, szuka schronienia przed rozpasaniem Celsjusza. Zapelniają się wtedy baseny i brzozy rzek. Gorzej, że również kąpieliska owiane ponurą sławą pułapek dla nieostrożnych pływaków. Letni bilans tych, którzy wchodzi do wody i tych, którzy z niej o własnych siłach dobywają nigdy nie wychodzi na zero. Krakowskie dzienniki w alarmującym tonie pisały niedawno o niebezpieczeństwach zalewu w Kryspinowie. Nowa Huta ma własne, niosące równie poważne zagrożenia, akweny. Są nimi wypełnione wodą wyrobiska po starych żwirowniach w Przylasku Rusieckim. W pogodne soboty i niedziele na obrzeżach tych zbiorników rojno od dzikich plażowiczów. Wielu śmiazków zażywa kąpiele nie wiedząc zapewne, że każdy skok, każda stumetrowka kraulem może być ostatnim wyciszeniem ich życia. Woda w Przylasku sięga po kilkanaście metrów głębi, tworzą się tu groźne wiry, a dno zalegają konary drzew, pogięte szyny, tony przeróżnych metalowych szpejów, wśród których łatwo ugrzęznąć nierozważnemu nurkowi.

1 czerwca nad rusieckie stawy wybrała się szóstka młodych mieszkańców Nowej Huty. Trafilo się im kilka wolnych od pracy dni i postanowili spędzić je na łonie przyrody. Bivakowali w dwóch grupach. Nad jednym z wyrobisk namiot

rozbił Michał G. wraz ze swą dziewczyną Elżbietą G. Jej siostra Bożena wraz z trzema kolegami, w tym z Ryszardem R., plażowała na wysepce położonej na sąsiednim jeziorku. Aura i nastroje dopisywały, więc i czas mijał obozowiczom przyjemnie — na popijaniu alkoholu, opalaniu się, uciechach cielesnych, łowieniu ryb.

4 czerwca po południu Michał G. przepłynął wpław na wyspę. Bawił tam z godzinę po czym powrócił tą samą drogą do własnego namiotu i Eli. Towarzyszył mu Ryszard R. Przy ognisku wypili butelkę wina i Rysiek, zaopatrzony przez kolegę w żytkę i haczyki do wędkowania postanowił popłynąć z powrotem do swego towarzysztwa. Po chwili jednak ponownie zjawił się w obozowisku pary M. i E., oświadczając, że zgubił gdzieś rybaczkie akcesoria i przydałyby mu się nowe. W tym czasie nad staw przyplątało się jeszcze dwóch nowohuckich kumpi. Wspólnie pokonano pół litra wódki i Ryszard, ze świętym zapasem haczyków, po raz wtóry wybił się na wyspę. Nie chciano mu na to pozwolić, ale na pija-

cki upór trudno znaleźć skuteczne lekarstwo.

5 czerwca obydwie bivakujące grupy powróciły — osobno — do miasta. „Wyspiarze” sądzili, że Rysiek przyjechał z „narzeczonymi”, „narzeczeni”, że z „wyspiarzami”. Dopiero siostry G. zorientowały się, że coś jest tu nie w porządku. bowiem po Rysku przepadł ślad. Zawiadomiono milicję. Poszukiwania zaginionego nie dały początkowo rezultatu. R. był człowiekiem chromym, po ciężkiej chorobie, choć ponoć niezłym pływakiem.

PUŁAPKA

Jednakże alkohol i szok przy skoku do wody mogły pociągnąć go w topiel i tam uwięzić w którejś z licznych podwodnych pułapek. Prawdę mówiąc nie wiadomo, w którym z wyrobisk zdarzyła się tragedia. Tak czy inaczej po 28-letnim mężczyźnie pozostało jedynie ubranie i dokumenty.

SZER. ŁOK

P.S. W niedzielę, 12 czerwca znaleziono ciało Ryszarda R. Nim do tego doszło, na powierzchni tego samego wyrobiska wypłynęły zwłoki innego topielca, niepełna siedemnastoletniego mieszkańca Grudziądza Wojciecha K., którego zaginięcia do owej chwili jeszcze nikomu nie zgłaszano. S. L.

Już lato!





Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

Hasło tygodnia:

Lepszy człowiek niepozorny niż pozorny człowiek

JERZY LESZCZYŃSKI

FRASZKI

Racja silniejszego

Słabość — oto wojen przyczyna: z silnym nikt przecież nie zaczyna.

Też dorobek

Kto się nie dorobi, traktowany jest tak, jakby mu co najmniej było klepki brak.

Dzisiejsza młodzież

Ze szybciej się rozwija, zdawać się może nieraz, podczas gdy ona tylko szybciej dziś się rozbiiera.

Przyczyna łamania postu

Niebo jest wyżej w ludzkiej ocenie — lecz bliższe ludziom jest podniebienie.

HUMOR

zebrał: JÓZEF MATŁĘGA

SPAŁ W DOMU

— Czy pan prezes był wczoraj na zebraniu zarządu? — pyta kolega.
— Nie. Spałem w domu.

WĘDKARZ DO WĘDKARZA

— Idziesz na ryby w czarnym garniturze i lakierkach?
— Zona schowała mi gumowe buty, a teściowa kombinezon.

RYBY

Piękny poranek. Nad wodą siedzi wędkarz i nagle słyszy wołanie o ratunek. Nasz bohater bez namysłu skacze do wody i wyciąga na brzeg niedoszłego topielca. Kiedy ten dziękuje wybawcy, wędkarz macha ręką i mówi:

— To głupstwo. Powiedz pan tylko, czy są tam na dole jakieś ryby?

PRZEGLĄD PRASY

Dla zmotoryzowanych podajemy, za „Gazetą Krakowską”, radosną wiadomość. Jak poinformowano podczas konferencji w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, już wkrótce bramy FSO opuści nowy, zmodernizowany model samochodu „polonez”. Jedną z najistotniejszych zmian jest wprowadzenie, estetyczniejszej niż poprzednia, gałki dźwigni zmiany biegów. No proszę, a już odzywali się malkontenci, pytający za co biorą pieniądze naukowcy z ośrodków badawczo-rozwojowych przemysłu motoryzacyjnego.

Wielokrotnie informowaliśmy w tym miejscu o postępującej uniwersalizacji naszej gospodarki. Kombinat rolniczy zaczyna produkować usterzenia do samolotów, huty — mydło itp. Dziś — ogłoszenie z „Dziennika Polskiego”: 2.000 sztuk główek do syfonów szklanych kupi Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL-Kraków”.

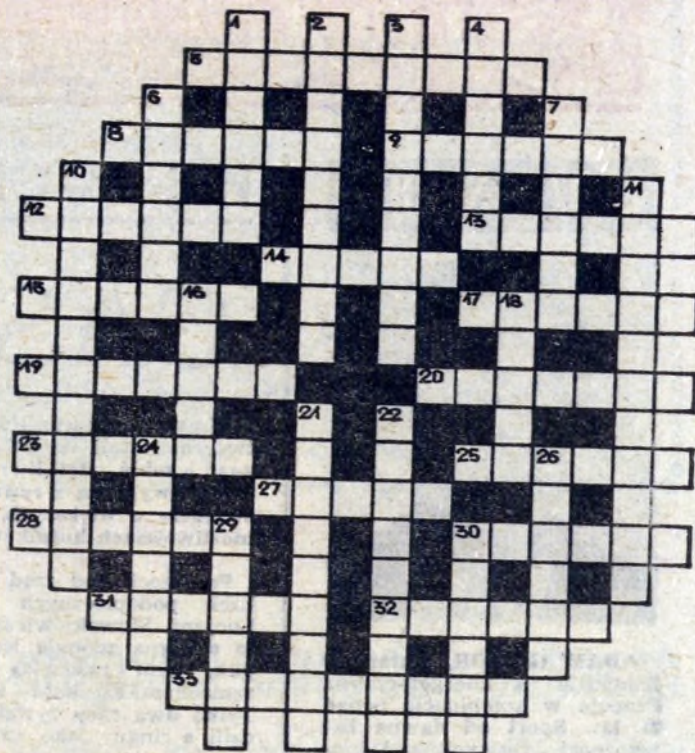
Czyżby i PZL zamierzała zmienić profil swej produkcji, i zacząć się wytwarzaniem syfonów? Jako, że chodzi o fabrykę sprzętu komunikacyjnego zapewne samobieżnych.

„Przeгляд Sportowy” komentuje przebieg rozgrywek hokejowych o Puchar Stanleya: Już pierwszy mecz przyniósł wielkie rozczarowanie 17.498 kibicom zasiadającym w Edmonton Coliseum. W wyjazdowym wygrali 2:0.

Wielka wyspa.



KRZYŻÓWKA



Poziomo: 5 nielegalny myśliwy, 8. nasze morze, 9. starożytne miasto asyr. w pn. Mezopotamii, 12. zgrzyliwy, zgorzkniały człowiek, 13. ozdabia ubranie mężczyzny, 14. znane ognisko, 15. tancerka japońska w lokalu rozrywkowym, 17. szczur, 19. ma C nóg, 20. ślady po kołach wozu, 23. karna cela, 25. skutek przeziębienia, 27. dietetyczna potrawa, 28. dopływ Dunajca, 30. straganik, 31. emocja z wielkimi oczami, 32. talizman, 33. lotniskowiec.

Pionowo: 1. „fotelik” dla kotka, 2. chce się zabezpieczyć przed odpowiedzialnością za sprawę, której wynik jest nieznan, 3. przygoda z kobietką, 4. zabawa w plenerze, majówka, 6. zachcianka, fantazja, 7. dar dla ukochanej, 10. prowadzi spis czegoś, 11. brak pamięci, niepamięć, 16. lokalne nagromadzenie w skorupie ziemskiej jakiegoś minerału, 18. zwój materii, 21. łamacz fal, 22. krótki wierszowany utwór o treści często satyrycznej, 24. dobra na stół w kuchni, 26. cykuta, 29. szewska nitka, 30. potrawa z gotowanego ciasta.

Wśród czytelników, którzy do dnia 2 VII 83 r. nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 24

Poziomo: 1. dąbrowa, 5. omnibus, 9. anoda, 10. ukton, 11. NIL, 12. okrąg, 13. ornat, 20. Minos, 23. linka, 24. Oka, 25. cytra, 26. Zenek, 27. saletra, 28. skansen.

Pionowo: 1. dragon, 2. biodra, 3. orange, 4. Atena, 5. oboje, 6. niuton, 7. bułany, 8. sonata, 14. Amicis, 15. Anatol, 16. asfalt, 17. iluzja, 18. ananas, 19. parkan, 21. aorta, 22. fagas.

NAGRODY KSIĄŻKOWE za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w 23 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali:

Jan Szkaradek — 31-324 Kraków ul. Różyckiego 5/30
Dariusz Korecki — Nowa Huta Krzesławice ul. PCK 1
Agnieszka Klepaczka — Nowa Huta os. Jagiellońskie 37/112
UWAGA. Nagrody wyślemy pocztą.

Najpierw byli bokserzy i pełna Hala Garaży. A działo się to wówczas, kiedy polskie pięściarstwo znacząco wiele na międzynarodowej arenie. Drużyna Hutnika potrafiła walczyć o prymat na krajowych ringach z zespołami, w których składach byli mistrzowie olimpiad. Zmagania Słowakiewicza, Dragana, Jędrzejewskiego wypełniały widowieństwo po brzegi. Później nastał czas siatkówki i piłki ręcznej. To już lata niedawne. Efektowne występy, walka o najwyższe krajowe laury i znów pełna widownia. Aby dostać się do nowej już wówczas halę należało przyjechać na długo przed rozpoczęciem zawodów.

Zapełniał się też ostatnio piłkarski stadion. Drużyna ubiegała się o awans do ekstraklasy. Wiadomo, piłka nożna to wizytówka każdego klubu, to jego siła, a I-ligowa jedenastka to jest coś. Wydawało się, że szczęście będzie blisko. Niestety...

Coraz smutniej robi się na obiektach sportowych Hutnika. Klub, oparty o największy zakład produkcyjny w naszym kraju przeżywa regres. Brak wyników na miarę ambicji kibiców, brak gra czy o wielkich nazwiskach, reprezentantów kraju. Brak, i to jest najbardziej smutne, kibiców na trybunach.

Nic to zresztą dziwnego, skoro siatkarze to krajowy średniak, piłkarze ręczni obniżają loty, koszykarki zostały zdegradowane z ekstraklasy, bokserzy są na najlepszej drodze do opuszczenia szeregów II ligi, piłkarze grają w kratkę i pierwszoligowe aspiracje rozwijały się chyba na dłużej. Klub „stacza się po równi pochyłej”.

Nie tak dawno potrafiono „tworzyć” zespoły. Wzmocniano klub najlepszymi. Sprowadzono siatkarzy Karbarza i Bebla, piłkarzy ręcznych Gmyrka i Koziela. Wymieniam tu tylko nazwiska najlepszych, zawodników, którzy wcześniej już występ-

Nie ma widowiska nie ma widowni

wali w reprezentacji kraju. Wydawało się, że rozwój musi nastąpić. Niestety. Wyhamowano.

Piłka nożna była, patrząc oczami kibica, w cieniu innych dyscyplin. Wprawdzie sporadycznie udawało się zbudować zespół na miarę I ligi, niemniej nie potrafiono go tam doprowadzić. Przyczyny były różne. Raz „główka” Sadka i porażka z ŁKS-em, to znów odpuszczenie wówczas, gdy pozornie szansa nie było a okazało się... że jednak. Niemniej mimo wielokrotnego pukania do bram ekstraklasy sukcesu tego osiągnąć się nie dało. Czyżby zatem Hutnika na to nie było stać, czy może brak zdolnych piłkarzy do stworzenia takiej jedenastki.

Nic z tych rzeczy! Hutnik ma oparcie w potężnym kombinacie, który wspiera klub, ma przyzwyczajoną bazę, ma ponadto wielu utalentowanych zawodników, którzy z powodzeniem występują na boiskach ekstraklasy. Przykładów jest wiele. Szewczyk w Lechu, Blichno, Konieczny, Stokłosa w Cracovii, Karas w Legii, Motyka w Wiśle, do tego jeszcze Putek, Sysło. Można wyliczać dalej. Dlaczego opuszczają klub? Czy stworzone tutaj warunki nie odpowiadają ich aspiracjom?

Wydawało się, że szczęście jest blisko. W ubiegłym sezonie udało się zmontować ciekawą jedenastkę piłkarską, z zawodników związanych z klubem. Szło dobrze. Hutnik znajdował się w gór-

nych rejonach tabeli i prezentował ciekawy, techniczny futbol. Moim zdaniem miał zespół mocniejszy od Cracovii. Jednak do I ligi awansowały „pa-sy”.

Gdzie leżą przyczyny, że drużyna nie może jakoś przekroczyć pewnej bariery? Zbyt łatwo trwoni się własny potencjał. Wyrwać gracza z Hutnika jest niezmiernie łatwo. Ostatnie przykłady Karasia i Putka, którzy przenieśli się do Legii świadczą o tym najlepiej. Podobnie Sysło i Stokłosa. Trzon zespołu z ubiegłego sezonu przestał istnieć.

Kibice piłki nożnej w Krakowie niecierpliwą się. Duża ich grupa wywodzi się z Nowej Huty. Zapewne woleliby oni mieć I-ligowy zespół pod bokiem. Niestety, muszą szukać atrakcyjnych widowisk na stadionie Wisły czy Cracovii. A na Suchych Stawach jedynie garstka najwierniejszych sympatyków. Łatwo ich czasami policzyć. Ostatnie spotkanie oglądało nie więcej niż sto osób. Podobnie było na boksie. Jest sprawą oczywistą, że kibice chcą oglądać sportowców najwyższej klasy, reprezentantów kraju. Wówczas na plan drugi schodzą sprawy tradycji, przywiązania do barw itp. Widowisko ma wówczas sens gdy są obie strony, sportowcy i widzowie. Ważne jest również i to, by tych drugich było znacznie więcej.

Wiele ośrodków, i to znacznie mniejszych niż nowohucki, pokazało, że inicjatywa, planowe działanie na wszystkich frontach, jest gwarancją sukcesów. Osiągnięcia Mielca, Debicy, Słupska są na to najlepszym przykładem. Należy czerpać z nich wzory. Dlaczego w klubach nie tak dawno jeszcze borykających się w niższych klasach potrafiono zbudować sekcje na miarę międzynarodowych osiągnięć? Czyżby w Nowej Hucie nie było ludzi, którzy potrafią to zrobić?

JERZY NAGAWIECKI

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego), Jerzy NAGAWIECKI, Stanisław NOWAKOWSKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

ŁUDZIE SPORTU



ADAM GAWOR, ślusarz w Zakładzie Energetycznym. Pracuje w kombinacie ponad 21 lat. Sport od dawna był jego pasją. Dyscyplinami, które najchętniej uprawia są lekkoatletyka i narciarstwo. Latem można zobaczyć go na bieżni, zimą na narciarskich trasach. Ma na swoim koncie zaliczone imprezy o dużym stopniu trudności, np. Bieg Gąsieniców, Gwarków, Piastów, Kraka i Wandy. Jest skarbnikiem ZF TKKF przy ZSMP.

Hutnik—GKS Katowice 16-4

GASŁO ŚWIATŁO!

Wreszcie doczekaliśmy się efektownego zwycięstwa. Jego twórcami stali się bokserzy Hutnika, którzy ostatnio dawali znać o sobie... dotkliwymi wypadkami. Tym razem było inaczej. Pewna wygrana z rywalem wyżej notowanym w ligowej tabeli świadczy o większych, niż mogły sugerować ostatnie wyniki, możliwościach hutników.

Po trzech pod rząd porażkach podopiecznych trenera Lucjana Słowakiewicza, kiedy to drużyna zdobyła ledwie 15 pkt., tym razem za jednym zamachem uzyskała ich 16. Tylko dwa razy rywale schodzili z ringu jako zwycięzcy.

Obawiano się tego spotkania z katowickim GKS-em. Wiadomo, drużyna Hutnika dysponuje bardzo wąską grupą pięściarzy i znajduje się w strefie spadkowej tabeli. Mając „nóż na gardle” walczy się trudniej, paraliżuje trema. Trudna sytuacja wpłynęła jednak mobilizująco na zespół i gdy dodamy do tego słabą

postawę gości to znaleźliśmy wyjaśnienie tej efektownej wygranej.

Najwięcej emocji wywołał pojedynek w wadze lekkopółśredniej pomiędzy Zolkiewiczem i Magnickim. Był to niekończący się grad ciosów, którymi obdarowywali się obaj pięściarze. Pierwszy upadł Zolkiewicz i sędzia był zmuszony do liczenia, następnie rywal w III rundzie trzy razy korzystał z 8-sekundowego odpoczynku, jednak nie był zdolny do kontynuowania walki. Swoją siłę ciosu pokazali także Gotos i Ślusarczyk. Rywalom, jak mówiono na

trybunach „gasło światło”. Mnie jednak najbardziej podobał się rozważny, techniczny boks w wykonaniu Librona.

Wyniki walk (na pierwszym miejscu zawodnicy Hutnika): Czarnecki — Gros 3-0, Kacmarek — Kortas 0-3, Matoga — Pacek 2 do remisu, Libron — Krawczyk 3-0, Zolkiewicz — Magnicki rsc III r., Satora — Wojtala rsc III r., Gotos — Duraziński rsc II r., Świdorski — Kuliński 3-0, Drypa — Filipowicz 0-3, Ślusarczyk — Witecz rsc I r.

TABELA GRUPY III

1. Carbo	9	112-68
2. Szombierki	9	107-73
3. Górnik Sos.	8	92-68
4. BBS Bielsko	9	89-91
5. Hutnik	9	81-99
6. Katowice	8	74-86
7. Stal	8	45-115

W Lublinie bez zwycięstwa

Lekkoatletyczne „gwiazdy” Hutnika brały w ostatnich dniach udział w kilku imprezach rangi krajowej. Uzyskane tam wyniki potwierdzają raz jeszcze, że poza wąską grupą (przede wszystkim kobiet) brak obecnie w zespole Hutnika wybitnych indywidualności.

W SOPOCIE rozegrano międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny młodzieżowców Polski i RFN. Barw naszego kraju broniła lekkoatletka Hutnika B. Ligęza, która wygrała bieg na 100 m w czasie 11,99 i 200 m — 24,55. Ligęza wystartowała także w zwycięskiej polskiej sztafecie 4x100 m.

W LUBLINIE odbywał się Memoriał Janusza Kusocińskiego. Impreza stała na przeciętnym poziomie, a uzyskane tam wyniki świadczą o słabości polskiej lekkoatletyki. Z zawodników Hutnika lepsze rezultaty uzyskali: kobiety — 200 m Zgadzaj — 6 m. 24,08 (rek. życiowy), oszczep A. Wacławik — 3 m. 49,54, J.

Niżnik: dysk — 6 m. 50,58, kula — 5 m. 14,87, wznwyż — D. Kobędza — 11 m. 1,70. Mężczyźni — 1500 m St. Płonka — 4 m. 3,52,07, 5 000 W. Furmanek — 6 m. 13,51,84, w dal — J. Banaś — 5 m. 7,52, trójskok — J. Kaduszkiewicz — 2 m. 16,09.

W TARNOWIE odbywały się eliminacje strefowe juniorów OSM. Do finałów zakwalifikowali się: B. Białek 400 m — 61,85, A. Mikurda 400 ppł — 68,56 i W. Tomaszewski 110 ppł — 16,22.

W PRZEMYŚLU, w zawodach strefowych młodzików (eliminacje OSM) bardzo dobry rezultat i zwycięstwo w biegu na 300 m uzyskała R. Sosin. Jej wynik 42,80. (j.n.)

W roku 30-lecia SZS

PIĄTKA Z POLSKIEGO, MATEMATYKI I... WF-u

O tym, że działalność nowohuckiego Szkolnego Związku Sportowego może stanowić wzór dla innych krakowskich ZD wiadomo nie od dziś. Najmłodsza dzielnica Podwawelskiego Grodu, w której procent ludzi w wieku szkolnym jest znaczny, miała obowiązek zaproponować młodzieży uczącej się atrakcyjne formy rozrywki sportowej i stara się po dzień dzisiejszy być przodującą w tej dziedzinie. Wzory były dobre, wzbogacone ponadto przez inwencję oddanych działaczy z przewodniczącym ZD SZS Tadeuszem Wurstem na czele dały porządany efekt. Tutaj nikt nie narzeka na brak chętnych do udziału w wielu imprezach sportowo-kulturalnych.

W ostatnich dniach podsumowano kolejny rok działalności sportowej i był to okres bogaty w imprezy. Zorganizowano w tym czasie zawody o zasięgu wojewódzkim z okazji XXX-lecia SZS: turniej szachowy, turniej koszykówki, konkurs pod nazwą „Wzorowy uczeń-sportowiec”. Ponadto przeprowadzono obchody Dni Olimpijczyka, turnieje wiedzy o sporcie „Na olimpijskim szlaku” tak na szczeblu dzielnicowym jak i wojewódzkim oraz zorganizowano pokonkursową wystawę XI Biennale Fotografii Sportowo-Turystycznej.

Główną jednak uwagę skupiał ZD SZS na organizowaniu imprez sportowych dla dzielnic. Wzięło w nich udział ponad 5 300 uczennic i uczniów. Szkoły podstawowe rywalizowały w 19 dyscyplinach, średnie w 12.

Wyniki współzawodnictwa przedstawiają się następująco: Masowość — 1. XII LO, 2. III LO, 3. ZSGastr. Wyczyn — szkoły podstawowe (dziewczęta): 1. SP 91, 2. SP 82, 3. SP 100, (chłopcy): 1. SP 84, 2. SP 91, 3. SP 82. Szkoły średnie (dziewczęta): 1. III LO, 2. XII LO, 3. ZSGastr. (chłopcy): 1. III LO, 2. ZSElekt., 3. XII LO.

Lekkoatletyka (szkoły podstawowe): 1. SP 82 i 91, 2. SP 84, 3. SP 83; (średnie): 1. ZSGastr., 2. III LO, 3. XII LO. (naga)



Najwięcej emocji wzbudził pojedynek w wadze lekkopółśredniej, w którym Zolkiewicz (z lewej) wygrał w III starciu z Magnickim. Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Oczami kibica:

TRZEBA DAĆ SOBIE SPOKÓJ!...

HUTNIK — POLONIA W-wa 1-3 (0-1)

Bramki strzelili: dla gospodarzy — Wiącek w 56 min., dla gości — Siudek w 25, 63 i 66 min.

HUTNIK: Holocher 2 (46 min. Kocoń 2) — Głanowski 1, Kot 2, Wiącek 4, Lotka 2 — Kil 3, Bargiel 1, Kruszc 1 (46 min. G. Orzeł 2), Bugaj 2 — Morawski 3, Tyrka 1.

— Ostatnich kibiców chcą przeproszyć z trybun? Chyba o to im chodzi. Panie, jak nazwać poczynania piłkarzy Hutnika na boisku. Trzeba będzie dać sobie spokój i zamiast na mecz iść na spacer. Dzisiaj na trybunach było nie więcej niż setka ludzi, na następny mecz przyjdzie chyba jeszcze mniej.

Wcale nie dziwię się rozżaleniu wiernego kibica hutniczej jedenastki. Ostatni mecz w rozgrywkach sezonu 1982/83 na Suchych Stawach był parodią piłki nożnej. Z jednej strony ambitna postawa gości, którzy jednak zbyt mało umieją na skromne, przeciętne wymagania II-ligowe,

z drugiej kilkunastu wolno biegających ludzi którzy nie wiadomo, po co wyszli na boisko. Wygrać przecież nie chcieli, przynajmniej tak to wyglądało z wysokości trybun, a po to by potruchać w niedzielne popołudnie wcale nie potrzeba organizować meczu. Trudno zatem było wysiedzieć do końca spotkania.

Z dziennikarskiego obowiązku dodam, że warszawianie założyli w pełni na zwycięstwo. Z łatwością przedostawali się na przedpole niepewnie broniących Holochera i Koconia i przy większym szczęściu mogli strzelić jeszcze kilka goli. Podkreślić jeszcze trzeba, że w 56 min.

NOTES SPRAWOZDAWCY

piłka nożna

Rozegrano 25 serię gier klasy okręgowej. Zespoły z Nowej Huty uzyskały w niej następujące wyniki: Hutnik II pokonał wysoko Zwierzynieckiego 9-4 (5-0), bramki — Karaś 4, Nowak 2, Jakubek i Walankiewicz; Tramwaj — Wanda 1-2 (0-0), bramki — Uniwersal 2; Sułków — Grębałowianka 6-3 (2-0), bramki — Dziurdzia 2, Bielewicz. W tabeli Wanda zajmuje 5 miejsce, rezerwa Hutnika jest na 11 pozycji a Grębałowianka na 13.

W ubiegłą sobotę juniorzy Hutnika, występujący w lidze międzywojewódzkiej, podejmowali na własnym boisku drużynę MKS Dębica, wygrywając 2-1 (2-1). Bramki dla zwycięzców strzelili Nurek i Szewczyk. Zespół, mimo znacznego osłabienia, zaprezentował się całkiem dobrze i w dalszym ciągu zachował szansę na zajęcie pierwszego miejsca w lidze, co pozwoliłoby podopiecznym trenera Gajewskiego walczyć o mistrzostwo Polski. Do rozegrania pozostały jeszcze Hutnikowi dwa mecze, u siebie z Wisłoką i na wyjeździe ze Startem Nowy Sącz.

koszykówka

Występujące w finałowym turnieju MP juniorów koszykarki Hutnika zajęły w Łodzi ostatnie, ósme miejsce, ulegając wszystkim pozostałym zespołom.

Co, gdzie, kiedy?

PIŁKA NOŻNA

Piątek, 24 czerwca godz. 17: Hutnik — Wisłoka (Klasa MW juniorów)

TENIS STOŁOWY

niedziela, 26 czerwca godz. 9: otwarty turniej tenisowy Hala BKS Wanda, ul. Bulwarowa 8

ponadto klub informuje, że w okresie wakacyjnym prowadzi naukę gry w tenisa stołowego codziennie w godz. 9-13 i 15-20.

AKTUALNA KLASYFIKACJA

129 — Kil, 125 — Tyrka, 122 — Holocher, 121 — M. Orzeł, 111 — Lotka, 110 — Bargiel 107 — Kruszc, 106 — Kot, 100 — Putek, 86 — Głanowski, 78 — Wiącek 63 — Walankiewicz, 55 — J. Karaś, 35 — A. Karaś, 25 — Słoiński, 16 — Krawczyk 7 — Bugaj i Kocoń, 5 — Morawski, 3 — Józwik, 2 — Bolek.